

SPORT
EKSTRAKLASA PIŁKARSKA:
ŁKS traci punkty i dystans do lidera.
Widzew tylko remisuje.
KOSZYKÓWKA KOBIET:
Lider przegrał w Łodzi.
BOKS:
Wygrana Gwardii i porażka Widzewa.
(Szczegóły i pozostałe wiadomości sportowe na str. 8).

Wyd. A, Łódź, poniedziałek 21 listopada 1977 roku, Cena 1 zł, Rok XXXIII, nr 263 (8848)

DZIENNIK POPULARNY

26 bm. posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 12 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 listopada 1977 r. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.
Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:
- sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie obsadzenia mandatów w okręgach wyborczych nr 21 w Bytomiu i 56 w Siedlcach;
- projekt uchwały Sejmu w sprawie ordęzia Komitetu Centralnego KPZR, Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata;
- pierwsze czytanie projektów:
1) Uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1978 rok;
2) Ustawy budżetowej na 1978 rok;
- sprawozdanie Komisji Górnictwa, Energetyki i Chemii o rządowym projekcie ustawy o zmianie prawa górniczego;
- interpelacje i zapytania poselskie;
- zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Droga do normalizacji - droga do odpreżenia

Wiemy nie od dziś, że uregulowanie stosunków między Polską a RFN w oparciu o układ o podstawach normalizacji z 7 grudnia 1970 roku, jak również podobne układy RFN z ZSRR, NRD i innymi krajami socjalistycznymi stały się swoistym kamieniem węgielnym odpreżenia na naszym kontynencie. Bez tych układów i bez uznania przez rząd RFN za ostateczne i nienaruszalne powojennych granic w Europie - w tym zwłaszcza granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej - nie byłoby Aktu Końcowego z Helsinek, a postępy odpreżenia i pokojowej współpracy w Europie byłyby więcej niż wątpliwe.
Stając się wyrazicielem wszystkich realistycznie myślących kół w RFN, przywódca SPD i FDP zdawali sobie sprawę, że unormowanie stosunków z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza z Polską, jest nie tylko koniecznością wynikająca z potrzeby wyrównania rachunku historii, ale podrytkowana także przez dobrze pojęty interes własny.
Oczywiście, sam proces normalizacji stosunków między Polską a RFN przechodził różne etapy i fazy, przy czym nie był i nie jest wolny od zahamowań i zryków. Nie mieliśmy zresztą nigdy złudzeń co do tego, że pełna normalizacja stosunków z RFN - tak z uwagi na ciężar doświadczeń tragicznej dla naszego narodu przeszłości - której nigdy nie zapomnimy i której nie jest w stanie „przedawnić” - jak i z (Dalszy ciąg na str. 2)

Wywiad E. Gierka dla Deutschlandfunk
Dziś przybędzie do Warszawy kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, do naszego kraju przybywa 21 bm. z oficjalną wizytą, kanclerz federalny Republiki Federalnej Niemiec, Helmut Schmidt. Wizyta miała nastąpić we wrześniu br. Została ona przełożona za obopólną zgodą, z istotnych przyczyn, do których strona polska odniosła się z pełnym zrozumieniem.
Na kilka dni przed odlotem do Warszawy, Helmut Schmidt, szczerze oświadczył na zjeździe SPD w Hamburgu, że stosunki między RFN a PRL mają „nie tylko polityczne, lecz także szczególne znaczenie moralne”. Kanclerz wyraził jednocześnie zadowolenie ze zbliżającego się spotkania z I sekretarzem KC PZPR i możliwości przekazania mu słów uznania za zaangażowanie w poprawę stosunków między RFN i PRL.
Pobyt Helmuta Schmidta w Polsce powinien przynieść nowy impuls do zdynamizowania procesów normalizacji na linii Warszawa - Bonn. Nie ma powodu, aby tak nie sądzić, bowiem doświad-



czczenie wskazuje na efektywność bezpośrednich kontaktów meżów stanu, delegacji parlamentarnych, reprezentantów różnych sfer życia. (Dalszy ciąg na str. 2)

Sadat w Izraelu

WCZORAJ PREZYDENT EGIPTU UDAŁ SIĘ DO MECZETU W AL-AKSA W JEROZOLIMIE, JEDNEJ Z TRZECH NAJWIĘKSZYCH ŚWIĄTYŃ ŚWIATA MUZEUMSKIEGO, DUCHOWNY MUZEUMSKI WYGLĄD TAM KAZANIE, W KTÓRYM WYKŁAD SADA, BY „NIE PORUZIĆ PALESTYŃCZYKÓW I JEROZOLIM”. MIMO SILNYCH KORONOW POLICJI IZRAELSKIEJ, KTÓRA NIE DOPUSZCZAŁA LUDNOŚCI ARABSKIEJ, PRZED MECZETEM ROZLEGŁY SIĘ OKRZYKI: „PALESTYNA JEST ARABSKA”, „NASI SYNOWIE SĄ TORTUROWANI W WIEZIENIACH IZRAELSKICH”. PODOBNE OKRZYKI ROZLEGŁY SIĘ PRZED ŚWIĄTYNIA, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ GRÓB CHRYSZTUSA, DOKĄD UDAŁ SIĘ SADA.

Prezydent Egiptu zwiedził mauzoleum, wzniesione dla uczczenia pamięci Żydów, którzy zgineli z rąk hitlerowców. Złożył on również wieniec na grobie nieznanego izraelskiego żołnierza, poświęconym pamięci Izraelczyków, którzy zginęli w wojnach na Bliskim Wschodzie w ostatnim 30-leciu.
Pierwsze rozmowy prezydenta Egiptu i premiera Izraela, Begin, rozpoczęły się już w sobotę wieczorem. W niedzielę rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu izraelskiego a następnie w południe nowa seria rozmów Sadat - Begin i po 2 osoby ze strony izraelskiej i egipskiej. Treść rozmów, do których wszyscy komentatorzy przywiązują największe znaczenie, nie została ujawniona.
Do Jerozolimy przybyło w związku z wizytą Sadata kilkuset dziennikarzy. Sygnalizowali oni pogłoski o możliwości podpisania

układu o przerwaniu stanu wojny między Izraelem a Egiptem, natomiast minister spraw zagranicznych Izraela, Mosze Dajan, zaprzeczył takiej możliwości. (Dalszy ciąg na str. 2)

A. Dobrynin w Białym Domu

Ambasador ZSRR w USA, Anatolij Dobrynin, został przyjęty w Białym Domu przez prezydenta Jimmy'ego Cartera. Radziecki dyplomata przekazał prezydentowi list od sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa. W czasie rozmowy z ambasadorem Dobryninem prezydent Carter wyraził zadowolenie z rozwoju stosunków amerykańsko-radzieckich. W spotkaniu uczestniczyli też sekretarz stanu Cyrus Vance i specjalny doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa, Zbigniew Brzezinski.

Śniegi na południu kraju



Pierwszy śnieg na Podhalu pogorszył warunki drogowe - nie obyło się bez wypadków. Pomiędzy Zakopanem i Nowym Targiem „Fiat 125p” podczas wyprzedzania na śliskiej nawierzchni wypadł z szosy i uderzył w drzewo. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń. CAF - Mopot - telefot

Tragiczna katastrofa lotnicza na Maderze

W sobotę późnym wieczorem wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza na portugalskiej wyspie Madera (ok. 1000 km od Lizbony i 600 km od wybrzeża Afryki). Według ostatnich informacji co najmniej 123 osoby poniosły śmierć, 41 osób 12 lub ciężiej rannych odwieziono do szpitala w Funchal, głównym mieście Madery.
Samolot portugalskich linii lotniczych „Boeing 727” ze 161 osobami, w tym 8 członkami załogi leciał z Brukseli via Lizbona. Większość pasażerów to Portugalczycy, ale byli wśród nich także Belgowie, Szwajcarzy, Włosi i Hiszpanie. Wśród zabitych zidentyfikowano 30 kobiet, 21

mężczyzn. Pozostałe zwłoki były tak zmasakrowane, że tożsamość trudno było ustalić.
Przyczyna katastrofy nie jest znana. Według nauceknych świadków samolot podchodził do lądowania w Santa Cruz całkiem normalnie, później rozległa się seria eksplozji i samolot stanął w płomieniach. Część ogonowa kadłuba pozostała na ladzie, natomiast przed rozpadł się na części. Szczątki samolotu i zwłoki pasażerów znaleziono obok pasa startowego i na pobliskiej skalistej plaży. Jedno z dzieci podmuchem eksplozji zostało wyrzucone na plantację krzewów bananowych, odnosząc tylko nieznaczne obrażenia.

Prawie jednogłośnie W. Brandt ponownie przewodniczącym SPD

Ogromna większością głosów, zjazd hamburski SPD wybrał w piątek ponownie Willy'ego Brandta na stanowisko przewodniczącego partii. Kadencja przewodniczącego trwa dwa lata. Brandt uzyskał 413 głosów na 433 oddane.

KOMENTARZE
FAKTY
CIEKAWOSTKI

Powszechnie uważa się wizytę Sadata w Jerozolimie (relacje z jej przebiegu podajemy na innym miejscu) za wielką sensację polityczną. Wystarczy jednak przedrzeć uważnie kolejne posunięcia i wypowiedzi prezydenta Egiptu na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy, by dojść do przekonania, że jest ona w pewnym sensie następstwem jego dążenia do dialogu z rządem Izraela za wszelką cenę.
Decyzja na pewno nie przyszła mu łatwo, o czym świadczy m.in. takie zdanie. Otóż na kilka minut przed odlotem do Damaszku, gdzie odbył rozmowy z prezydentem Syrii Asadem, dziennikarze pytali Sadata, czy przyjmie zaproszenie Begin'a i pojedzie do Jerozolimy. Odpowiedział, że nie „zdażył jeszcze przeczytać zaproszenia” i nie może nie na ten temat powiedzieć. Najwyraźniej pragnął napierw uzyskać aprobatę dla decyzji od prezydenta Syrii.
Po rozmowach ze swym najbliższym przeciwnym partnerem zjawił się na konferencji prasowej sam, bez gospodarza, by przyznać, że nie aprobuje on projektu

podróży do Izraela, ale „do konfliktu między nami nie doszło” według zapewnienia Sadata, co - oczywiście - nie pokrywa się raczej z rzeczywistością, o czym świadczą głosy prasy syryjskiej.
Decyzja o spotkaniu z Beginem doprowadziła do zantagonizowania całego świata arabskiego, który zresztą nie ukrywa swej dezaprobaty, a ponadto doprowadziła do rozbięcia w ekipie rządzącej Egiptu, o czym świadczy dymisja Fahmiego (minister spraw zagranicznych) i odmowa Riada przyjęcia tej funkcji, chociaż pełnił ją już przed laty i uchodził dotąd za jednego z najbardziej oddanych prezydentów polityków egipskich.
Mając to wszystko na uwadze nasuwa się pytanie - co skłoniło Sadata do tej podróży, za którą musi na pewno zapłacić wysoką cenę? Przecież zna doskonale stanowisko Begin'a w kluczowej dla Bliskiego Wschodu sprawie palestyńskiej, wie, że odrzuca on możliwość utworzenia państwa palestyńskiego. Premier Izraela nie pozostawił też żadnej wątpliwości co do innej zasadniczej kwestii - wycofania się z zagrabionych terytoriów. Innymi słowy Sadat nie ma chyba złudzeń, że jego podróż nie posunie nawet o krok niczego co istotne. A mimo to pojechał...
Jedynym logicznym wyjaśnieniem byłoby stwierdzenie, że Sadat zdecydował się na szukanie porozumienia dwustronnego, egipsko-izraelskiego i na pozostawienie dotychczasowych sojuszników własnemu losowi. Co prawda w wypowiedziach swych odrzuca on taką możliwość, zapewnia, że będzie reprezentował interesy wszystkich państw arabskich oraz Palestyńczyków, ale nie brzmiał zbyt przekonująco w sytuacji, gdy ci sojusznicy odcięli się od tej formy prowadzenia dialogu z Izraelem.
Człowiekiem najbardziej zadowolonym z decyzji prezydenta Sadata jest premier Begin. Nie ukrywa on, że liczy na re-

wanż ze strony swego gościa, czyli na zaproszenie go do Egiptu. - Będę mógł wówczas zwiedzić piramidy - powiedział dziennikarzom. - Ostatecznie mi też braliśmy udział w ich budowie... Jak z tego wynika, Begin uznał już pierwszą wizytę za początek długiego dialogu z Egiptem. Czy tak się stanie? Na to pytanie trudno jest dziś odpowiedzieć.

Inne pytanie zadał sobie korespondent amerykańskiej agencji prasowej UPI akredytowany w Madrycie z okazji przypadającej na minioną niedzielę drugiej rocznicy śmierci gen. Franco: na ile zmieniła się Hiszpania? Odpowiedzi uzyskiwał różne, ale większość z nich świadczy o chęci szczytkiego zapomnienia dyktatora.

Zanim przytoczę kilka z nich pragnę dodać, że organizacje pravicowe, spadkobiercy Falangi, przygotowali na wczoraj wielkie manifestacje w większych miastach Hiszpanii i spodziewali się udziału w nich setek tysięcy ludzi, którzy do dziś wspominają z nostalgią „El Caudillo”. Natomiast Felipe Gonzalez twierdzi, że „czuje się tak, jakby to była dwusetna rocznica. Hiszpania zmieniła się totalnie”. Inny polityk mówi: - Jest to bez precedensu w historii, by człowiek, który rządził krajem przez 40 lat, tak dokładnie znikł z życia tego kraju. Jeszcze inna wypowiedź, tym razem adwokata: - Franco jest traktowany jak figura z pantoptikum, chociaż 60 proc. z 36-milionowej ludności Hiszpanii urodziło się za jego rządów.
Na pewno zmiany w Hiszpanii są duże - 82-letniego dyktatora zastąpiło młode pokolenie (39-letni król, 44-letni premier, 35-letni szef opozycji), ale nie wydaje mi się, by rzeczywiście wszyscy bez wyjątku Hiszpanie uznali Franco za wroga nr 1. Przeczy temu m.in. właśnie

fakt owych manifestacji, w których wzmą udział ci właśnie, dla których mianona era jest czymś bliskim i miłym - odcinają spór o Beatlesów dobiegi końca. Oczywiście miasta Liverpool, gdzie słynna czwórka urodziła się i wychowała, początkowo obrzucili się na nich za brak zainteresowania rodzinnym miastem. Teraz zmieniło zdanie. Postanowili na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wyasygnować



fundusze na pomnik Beatlesów (patrz zdjęcie). Zainteresowani przyjęli to decyzję chłodno, bez zadowolenia. McCartney w wywiadzie radiowym stwierdził wręcz, że wolałby zamiast pomnika coś bardziej użytecznego: - Lepiej wydaliby pieniądze na ośrodek kulturalny dla młodzieży.
Tak więc gest rajców Liverpoolu nie doczekał się entuzjastycznego przyjęcia. A przecież chcieli dobrze - ściągnąć turystów jeszcze jedną atrakcją.
Henryk Walenda

DZIEŃ DNIESTRE

W 325 dniu roku słońce wzešlo o godz. 7.06, zajdzie zaś o godz. 15.37.

Imieniny obchodzą
Janusz, Kenrad
Dyurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami, w godzinach popołudniowych możliwe opady deszczu. Temperatura od 1 do 7 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porzywie, do 18 m/sek., z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 738,7 mm.

Ważniejsze rocznice
1947 - Utworzenie Białostockiego Parku Narodowego.
1945 - Początek procesu w Norymbierdzie przeciw hitlerowskiemu zbrodniarzom wojennym.

Taka sobie myśl
Życie tyle jest warte, ile w nim jest szczęścia.

Uśmiechnij się



- Mam, to nie jestem ja! Ty kapięz Jurka Malinowskiego, naszego bramkarza!

Reforma w klasie pierwszej

Od przyszłego roku szkolnego 500 tys. pierwszoklasistów rozpocznie naukę według nowego programu, wstępującego w próg 10-letniej powszechnej szkoły średniej.

Programy są już przygotowane, obecnie trwa podsumowywanie wyników wstępnego ich zastosowania w praktyce szkolnej; wnoszą one ostatnie zmiany i uzupełnienia.

Dzieci w klasie I uczyć się będą siedmiu przedmiotów. Będą to: język polski, matematyka, środowisko społeczno-przyrodnicze, plastyka, muzyka, praca techniczna, kultura fizyczna. Łącznie na naukę w tej klasie przeznaczono 24 godziny tygodniowo, tj. o 6 godzin więcej niż obecnie.

Tak więc pierwszy okres nauki szkolnego będzie znacznie pełniejszy i bardziej intensywny.

Dzieci przyjdą do szkoły już z określonym przygotowaniem w zakresie początków czytania, pisania i wiedzy matematycznej, którą wyniosą z rocznego pobytu w przedszkolach czy ogólnych przedszkolnych. Nauka zacznie się więc od określonego punktu, a nie od samego początku — jak było dotychczas.

Najwięcej czasu w programie klasy I — tak jak w całym systemie szkoły 10-letniej — przeznaczono na naukę języka polskiego (8 godzin tygodniowo) i matematyki (5 godzin).

Droga do normalizacji — droga do odprężenia

(Dokończenie ze str. 1)

uwagi na powolne odprężenie społeczeństwa RFN do pełnej akceptacji treści wynikających z układu grudniowego, będzie procesem długotrwałym, niełatwym, przebiegającym w RFN w warunkach ostrej walki politycznej.

Mimo jednak rozlicznych oporów, na jakie natrafiał i wciąż natrafia proces normalizacji, m. in. dzięki wysiłkom rządu SPD/EDP i osobistej kanclerza Schmidta — którego zaangażowanie i wkład w realizację porozumienia z Polską jest powszechnie znane — niewątpliwie posuwa się on naprzód. Przyznosi to korzyści obu zainteresowanym stronom i pozytywnie oddziałuje na klimat polityczny w Europie. Wydarzeniami, które w szczególny sposób przyczyniły się do tych postępów były rozmowy i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka z kanclerzem Helmutem Schmidtem w Helsinkach — tuż po podpisaniu Aktu Końcowego, oraz wizyta Edwarda Gierka w RFN w 1976 roku, oceniane przez prasę światową jako sukces sił pokoju w Europie.

Wymiernymi rezultatami postępującej normalizacji stosunków Polska — RFN są liczne umowy gospodarcze i handlowe, dzięki którym znacznie rozszerzyła się nasza wzajemna wymiana handlowa, osiągając nie motowany przedmiot poziom. Dzięki umowom kooperacyjnym w niektórych dziedzinach (np. przeróbka węgla i miedzi) oraz umowom kredytowym stosunki gospodarcze Polska — RFN nabrały ponadto charakteru długofalowego i perspektywicznego. Także w zakresie wymiany kulturalnej i współpracy naukowej, rozwoju kontaktów miast, uczelni i studentów, wreszcie spotkań i dyskusji przedstawicieli różnych organizacji społecznych z obu krajów — w tym młodzieżowych — ostatnie lata przyniosły wyraźne ożywienie.

Postęp w dążeniu do napełnienia układu o podstawach normalizacji konkretną treścią i rozszerzenia jego skutków praktycznych jest — jak widać — bezsporny, choć daleko nie wystarczający. Na drodze do pełnej normalizacji, czemu strona Polska dawała niejednokrotnie wyraz, stoi wciąż jeszcze wiele przeszkód. Należy do nich nie załatwiony do końca problem realizacji zaleceń wspólnej komisji do spraw podrekrutacji szkolnych, sprawa obywatelstwa — interpretowanego niejednokrotnie przez różne czynniki RFN w duchu ustawodawstwa nazistowskiego, należy sprawa nazwnictwa miast polskich, czy uprawiane przez niektóre ośrodki w RFN propagandy antypolskiej. Sprawa do załatwienia jest postulowana przez Polskę od dawna liberalizacja w handlu z RFN i likwidacja szeregu ograniczeń, utrudniających eksport naszych towarów i nie pozwalających w efekcie na rozwój handlu Polska — RFN do rozmiarów odpowiadających możliwościom obu partnerów.

Można nie wątpić, że wizyta w Polsce kanclerza Schmidta — który przy wielu okazjach podkreślał, że zdecydowany jest nadal rozwijać stosunki z PRL w oparciu o układ z 7 grudnia 1970 r. i inne porozumienia z Polską — i jego rozmowy z przywódcami naszego kraju w istotny sposób przyczynią się do zdynamizowania procesu normalizacji stosunków między Polską i RFN. I jakkolwiek dzielące nas różnice ustrojowe, przynależność RFN do NATO, zaś Polski do Układu Warszawskiego, wreszcie odmienne doświadczenia i cele sprawiają, że Polska i RFN znajdują się po przeciwnej stronie barykady politycznej — to przecież rozmowy przywódców obu krajów na tematy europejskie i międzynarodowe posiadają — i to niejednokrotnie — znaczenie. Liczy się każdy wkład i każda inicjatywa na rzecz odprężenia, umocnienia pokoju i rozwoju pokojowej współpracy. Wnosi taki wkład od wielu lat Polska. Wnosić także pragnie RFN, zdając sobie sprawę, że tylko na tej drodze ugruntować może swe miejsce w społeczności międzynarodowej.

KAZIMIERZ DRĄŻGOWSKI

Instytut Medycyny Pracy placówką wiodącą w Europie

Przez ostatnie półtora roku łódzki Instytut Medycyny Pracy był obiektem szczególnego zainteresowania specjalistów ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). W ramach realizacji tzw. Programu Rozwoju ONZ, tutaj właśnie podjęto zadanie skonstruowania systemu kontroli i nadzoru toksyczności nowych technologii i substancji chemicznych stosowanych w przemyśle i wprowadzanych do produkcji.

Jest to problem niezmiernie poważny. W naszym kraju corocznie trafia do produkcji kilka tysięcy nowych substancji chemicznych i technologii z nimi związanych. O wielu z nich wiadomo, że są toksyczne, równie wiele uznać należy za prawdopodobnie szkodliwe, ale o wielu, a jest ich ogromna większość, nie wiadomo praktycznie nic. Sprawa komplikuje fakt, że wiele substancji zupełnie nieszkodliwych, w różnych warunkach i pod wpływem różnych czynników może zmieniać swoje właściwości toksyczne w sposób zasad-

niczy. Jest to problem w Polsce, ale jeszcze poważniejszy w krajach o wysokim tempie rozwoju. Oceniła się np., że w USA corocznie trafia do produkcji ok. 200 tys. nowych substancji chemicznych i technologii.

W miniony piątek odbyła się w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi sesja zamykająca okres tworzenia takiego właśnie systemu oceny i nadzoru toksycznością substancji nowych w praktyce przemysłowej. W sesji tej wzięli udział m.in. gospodarze naszego województwa z sekretarzem KŁ PZPR — K. Kwiatkowskim i prezydentem m. Łodzi — J. Lorensem. Przybył i z-ca ministra zdrowia — prof. dr J. Grenia oraz przedstawiciele WHO — dyrektor Biura Regionalnego WHO dla Europy — Leo Kaprio i dyrektor Departamentu Przemysłowej Służby Zdrowia Głównej Kwatery WHO w Genewie — Moustafa A. el Batawi.

Realizacja programu łódzkiego przebiegała dwutorowo. Po pierwsze, za przekazane z WHO fundusze w wysokości 1 mln dol. zakupiono sprzęt. IMP dysponuje więc dzisiaj mikroskopem elektronowym, spektrometrem masowym, absorpcyjnym, spektrometrem atomowym, osiemnastoma komorami toksykologicznymi, szeregiem zestawem unikalnej aparatury analitycznej oraz systemem elektronicznej techniki obliczeniowej. Kiludziesięciu specjalistów przeszkolono także w czołowych ośrodkach świata.

W stworzonym systemie, wszelkie substancje wprowadzane do produkcji zgłaszane będą do Łodzi uprzednio i w miarę potrzeb badane przez IMP. Tutaj także gromadzona będzie cała literatura oraz w informatycznym systemie informacji toksykologicznej, pełny zasób wiadomości o wszystkim, co dotyczy toksyczności w przemyśle krajowym.

W toku łódzkiego spotkania specjalistów działania podjęte przez IMP ocenione zostały bardzo wysoko, wyrazem tego jest przedłużenie współpracy ONZ-owskiego Programu Rozwoju poprzez WHO z łódzkim ośrodkiem naukowym. Chodzi o to, by dysponując tak sprawnym systemem działania, łódzki IMP stał się w tej dziedzinie placówką wiodącą dla Europy. Są już także praktyczne tego wyrazu w postaci umowy podpisanej z takim samym instytutem w Finlandii. W sesji łódzkiej uczestniczyli także przedstawiciele Narodowego Instytutu Medycyny i Bezpieczeństwa Pracy z Bethesda w USA z dyrektorem instytutu — J. F. Finklem. Między placówkami tymi podpisaną zostanie podobna umowa o ścisłej współpracy.

Równocześnie podczas spotkania w Łodzi, specjalistę polscy wyróżnili prof. Svena Forssmana ze Szwecji — doradcę d.s. realizacji programu z ramienia Europejskiego Biura WHO — godnością członka honorowego Polskiego Towarzystwa Medycyny Pracy. W tym samym dniu min. zdrowia M. Sliwiński odznaczył prof. Forssmana Złotą Odznaką Orderu Zasługi PRL.

W ten uroczysty sposób zakończony został najważniejszy etap — organizacyjny i praktyczny — tworzenia systemu nadzoru toksykologicznego nad przemysłem. Teraz, w praktycznym działaniu, system ten stanie się nie tylko ważnym ogniwem polskiej medycyny pracy, ale poligonem szkoleniowym dla dziesiątków krajów Europy. (L. Bud.)

II polska ekspedycja antarktyczna

20 bm. z Gdyni wyruszyła druga polska ekspedycja antarktyczna, udająca się na pokładzie m/s „Antoni Garnauszewski” do zbudowanej w poprzednim sezonie stacji badawczej im. Henryka Arctowskiego na wyspie King George. Na północną wyprawę zorganizowaną przez PAN, udaje się 164-osobowa ekipa, złożona z naukowców, techników, marynarzy i studentów Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Po raz pierwszy w składzie polskiej ekipy antarktycznej znalazły się kobiety — 3 pracownicy naukowe, intendentka i studentka WSM.

Wybory w Grecji

W niedzielę ponad 6 mln obywateli greckich udalo się do urn, by w tajnym, bezpośrednim głosowaniu po raz drugi od upadku junty wojskowej latem 1974 r. wybrać nowy parlament. O 300 mandatów w jednogłębowej izbie deputowanych ubiega się 2.150 kandydatów. Z wyboru będzie pochodzić 288 deputowanych, pozostali zaś 12 mianują partie polityczne, proporcjonalnie do liczby głosów, uzyskanych w całym kraju.

Le Duan w ChRL

Na zaproszenie KC KPCh i rządu ChRL, przybył w niedzielę z oficjalną wizytą do Chin sekretarz generalny KC KP Wietnamu, Le Duan. Przywódcą wietnamskim na przeprowadzić w Pekinie rozmowy dotyczące stosunków dwustronnych i problemów międzynarodowych interesujących obie strony. Będzie to wizyta 4-dniowa. Le Duan powróci do Hanoi w czwartek.

Zmarł Władysław Hańcza

19 bm. w godzinach wieczornych zmarł nagle w Warszawie, w wieku 72 lat, wybitny aktor scen polskich, Władysław Hańcza, znany z wielu kreacji teatralnych, filmowych i telewizyjnych.

Władysław Hańcza debiutował w Teatrze Polskim w Poznaniu. Grał następnie na scenach Katowic, Łodzi, Krakowa i Warszawy. Od 1948 r. do ostatnich dni życia związany był z Teatrem Polskim w Warszawie, na którego scenie stworzył wiele znakomych kreacji, zarówno w repertuarze klasycznym polskim i obcym, jak i w sztukach współczesnych.

Obniżenie ceny chłodziarki TS-230

Jak informuje Zjednoczenie „Pre-dom”, z dniem 21 bm. obniżona zostaje cena detaliczna chłodziarki TS-230 (o pojemności 230 l) — ze zł 8.500 na zł 7.900.

Pierwsze obiekty inżynierskie na autostradzie Warszawa - Poznań

Z każdym dniem nabierają tempa prace przy budowie autostrady Poznań — Warszawa, na 82-kilometrowym odcinku Września — Konin.

Na trasie zbudowano już pierwsze obiekty inżynierskie. Jest to m. in. wiadukt nad drogą Września — Pyzdry oraz most nad rzeką Września. W trakcie budowy znajdują się mosty nad rzekami Meszna i Rudnik. W znacznym stopniu zaawansowane są przygo-

lowania do budowy 2-piętrowego wezła drogowego w Sługocinie oraz mostu na Warcie. Równolegle prowadzi się modernizację i przekładanie instalacji podziemnych, kolidujących z nową trasą.

Autostrada pobiegnie równolegle, kilka kilometrów na południe, do dotychczasowej trasy E-8. Po wybudowaniu odcinka do Konina, co nastąpi w 1980 r., stara droga udogodniona zostanie wyłącznie dla ruchu lokalnego.

Wywiad E. Gierka dla Deutschlandfunk

(Dokończenie ze str. 1)

cia w obu krajach. Przyznosi to nie tylko cenę wymiany poglądów i pomaga we wzajemnym zrozumieniu, ale również stwarza dobrą płaszczyznę podejmowania ważnych kwestii do załatwienia.

20 bm., w przedmówi wizyty kanclerza RFN, Helmuta Schmidta w Polsce, zachodniemiecka rozgłośnia radiowa Deutschlandfunk nadała wywiad z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem, w którym omówił on szereg istotnych problemów polityki międzynarodowej i stosunków dwustronnych między PRL a RFN.

E. Gierek stwierdził na wstępie, że range wizyty kanclerza federalnego w Polsce określa znaczenie, jakie ma ona dla dalszego postępu procesu normalizacji stosunków między obu naszymi krajami. Przypominając, że wkrótce minie 7 lat od podpisania w Warszawie układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a RFN, I sekretarz stwierdził, że wówczas uczyniono pierwszy krok na drodze do ukształtowania wzajemnych stosunków w interesie obu krajów i pokoju w Europie, co miało historyczne znaczenie. Oba kraje — podkreślił E. Gierek — były świadome, że mają przed sobą długą i niełatwą drogę.

„Osobiście — powiedział I se-

krretarz — określiłem to, jako proces przewidywania przeszłości i budowy przyszłości. Od czasu pamiętnego spotkania z kanclerzem RFN w Helsinkach, które miało kluczowe znaczenie, osiągnięliśmy istotny postęp. Jestem głęboko przekonany, że obecna wizyta kanclerza federalnego przyniesie nowe impulsy do tego ważnego procesu rozwoju pokojowych stosunków między naszymi krajami. Doceniamy znaczenie tej wizyty, bo przypada ona na okres podejmowania przez kraje naszego kontynentu nowych wysiłków nad pogłębieniem procesu odprężenia”.

E. Gierek podkreślił, że nie może być trwałe bezpieczeństwo i pokój, jeśli polityczny proces odprężenia nie zostanie uzupełniony odprężeniem militarnym. Wskazał na znaczenie dla pokoju nowych radzieckich inicjatyw w sprawie zahamowania zbrojeń nuklearnych i zapobieżenia niebezpieczeństwu ich proliferacji. Sądząc — dodał E. Gierek — że będziemy z kanclerzem omawiać wszystkie te i inne aktualne problemy procesu odprężenia.

I sekretarz stwierdził dalej, że na stosunki między PRL a RFN wywierają wpływ nie tylko rządy. Rozwijają się kontakty i spotkania między różnymi grupami społecznymi. Niszczy, w RFN nadal istnieją sily, które usiłują zakłócić klimat wzajemnych stosunków.

Sadat w Izraelu

(Dokończenie ze str. 1)

Korespondent AFP relacjonował pogłoski, według których prezydent Izraela Efraim Katzir zaproponował Sadatowi podjęcie wspólnych izraelsko-egipskich przedsięwzięć takich jak budowa wspólnej elektrowni atomowej na Synaju i zakładów odsalania wody morskiej. Natomiast jak wynikałoby z tych nieoficjalnych przecieków w zasadniczych sprawach politycznych, strona izraelska nie przedstawia nowych propozycji.

Na zwołany w niedzielę nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu izraelskiego przemówienia wygłosił Sadat i Begin. Prezydent Egiptu oświadczył m. in. iż „nie przyjechał-

by zawrzeć separatystyczny układ z Izraelem”. Akceptujemy życie z wami w trwałym i sprawiedliwym pokoju — powiedział Sadat. Dodał on, iż Izrael musi wycofać się ze wszystkich okupowanych ziem arabskich, w tym również Jerozolimy, która powinna być wolnym i otwartym miastem. Izrael powinien żyć w swoich granicach, w bezpieczeństwie i pokoju z wszystkimi sąsiadami, ze wszelkimi gwarancjami międzynarodowymi, jakich by sobie życzył”.

„Sedno problemu bliskowschodniego stanowi problem palestyński — mówił Sadat. Nikt nie może ignorować problemu palestyńskiego i praw narodu palestyńskiego. Odmowa uznania istnienia narodu palestyńskiego i jego prawa do zbudowania państwa nie może służyć. Przy tych wszystkich gwarancjach, jakich się domagać — powiedział Sadat — nie powinniście obawiać się istnienia małego państwa, które po to, by mogło istnieć będzie potrzebować pomocy całego świata”. Blizszych szczegółów, jak państwo takie ma wyglądać, Sadat nie przedstawił.

Premier Izraela Begin powiedział m. in. że pierwszym krokiem do traktatu pokojowego byłoby zniesienie stanu wojny. Powtórzył izraelską koncepcję separatystycznych rokowań nad traktatami pokojowymi z Egiptem, Jordanią, Syrią i Libanem. Wspomniał również o możliwości rokowań z „arabskim narodem palestyńskim”. Nie rozwinął jednak szerszej tej myśli. Dotychczas Izrael odzyskał możliwość rozmów z Organizacją Wyzwolenia Palestyny i dopuszczal możliwość rokowań z najbardziej ugodowymi ugrupowaniami palestyńskimi oraz ewentualny udział Palestyńczyków na konferencji pokojowej w składzie delegacji jordan-skiej.

Kronika wypadków

18.XI. — PIĄTEK

▲ O godz. 21.40 na ul. Podgórze 42 kierowca „Fiata” 8516 1W Augustyn D. spowodował zdarzenie ze „Starem”. W wypadku pasażerka „Fiata” Bronisława D. lat 44 doznała obrażeń głowy i przebywa w szpitalu.

▲ O godz. 22.30 na ul. Kilińskiego przy zajezdni MPK Stanisław C. leżący przy torach tramwajowych dostał się pod wagon. Aby wydobyc poszkodowanego podnoszono wóz do góry i kopano podkop. Mężczyzna wyszedł z wypadku rannym. Po wydobywciu przewieziono go do Izby Wyrzeczewich.

▲ O godz. 23 na ul. Złotno 106 kierowca „Warszawy” LDB 1425 Marian Z. potrącił idącą pociągiem jeźdźniczkę Jadwigę Sz. lat 35. Kobieta zmarła w szpitalu. Świadców tego wypadku — prosił się do WKRD MO, tel. 718-88.

19.XI. — SOBOTA

▲ O godz. 16.40 na skrzyżowaniu ulic Próchnika i Zachodniej Stanisław K. wszedł na skrzyżowanie przy czerwonym świetle i potrącając została przez samochód osobowy. Pieszą przewieziono do szpitala.

▲ O godz. 18.30 na ul. Narutowicza 116 Kazimierz G. lat 59 przechodząc jezdnię w miejscu niedozwolonym potrącony został przez „Pata”. Pieszy po opatrzeniu przez lekarzy został do Izby Wyrzeczewich.

▲ O godz. 20.10 na skrzyżowaniu ulic al. Włókniarzy i Drewnowickiej kierowca samochodu WV 4404 Zbigniew L. potrącił Bolesława K. lat 50. Poszkodowany zmarł w drodze do szpitala. Świadców tego wypadku — prosił się do WKRD MO w Łodzi.

▲ W Konstancynie wybuchł w sobotę pożar w budynku przy ul. Łaskiej 28. Przyczynę ustalił komisja. Straty oszacowano na 40-60 tys. zł.

20.XI. — NIEDZIELA

▲ O godz. 16.40 na skrzyżowaniu ulic Worcella i Wólczańskiej kierowca „Syreny” Henryk K spowodował zdarzenie z „Warszawą”. Dwie pasażerki „Syreny” doznały w wypadku obrażeń.

▲ O godz. 17.50 w Wróblewie gm. Okorów Franciszek Cz. lat 67 potrącając został przez „Jelca” GN 5631. Pieszy poniósł śmierć. Świadców tego wypadku prosił się do WKRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86

▲ O godz. 20.20 na ul. Dąbrowskiego 45 4-letni Krzysztof L. wybiegł na jezdnię i potrącony został przez samochód. Dziecko z urazami głowy przewieziono do szpitala.

▲ W godzinach wieczornych na skrzyżowaniu ulic Swierczewskiego i Górnickiej nastąpiło zdarzenie dwu łasków. W wyniku zdarzenia 6 osób trafiło do szpitala. Blizszych szczegółów wypadku nie udało nam się ustalić. (K)

C. Vance udał się w podróż do krajów Ameryki Łacińskiej

Sekretarz stanu USA, Cyrus Vance rozpoczął podróż po krajach

Noworodek o wadze 740 gramów

W Montevideo podano do wiadomości, że urodzona 3 miesiące temu dziewczynka o wadze 740 gramów czuje się dobrze i jest „całkowicie normalnym niemowlęciem”.

Zjazd PZF

20 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady XII walnego zjazdu Polskiego Związku Filatelistów. Delegaci dokonali bilansu działalności związku w ostatnich latach i przyjęli program pracy na okres 1978-81.

Organizacja polskich filatelistów liczy ponad 150 tys. członków, skupionych w 17 okręgach. Szacuje się jednak, że mamy w Polsce również ok. pół miliona niezrzeszonych w tej organizacji zbieraczy znaczków. Zjazd wybrał nowe władze związku, na czele nowego zarządu stanął Henryk Białek.

Szwedzka studentka najpiękniejsza

20-letnia studentka ze Szwecji Mary Ustavins uzyskała tytuł miss świata w konkursie zakończonym w czwartek późnym wieczorem w Londynie. Za zwyciężczynię uznano Henleenderke Ineke Berenda, a trzecie miejsce zdobyła miss RFN, Dagmar Winkler.

„KUKULECZKA” informuje

I losowanie:
2, 10, 11, 13, 16, 22

II losowanie:
7, 9, 11, 16, 18, 31

I liczba dodatkowa do 2 traf. 33

końcówka bandedoli:
959350

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 listopada br. zmarł nagle nasz naukochański Maż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

JÓZEF FORYSIAK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 21 listopada 1977 r. o godzinie 13, po mszy świętej z kościoła św. Kazimierza, o czym zawiadamiają pogrzaeni w żałobie

ZONA, CÓRKA, ZIEĆ I WNUKI ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

Gdyby nie było tak schludne, tak „wypucowane”, z ogródkami wokół niskich domków, Wolfen byłoby po prostu brzydkie. Jest to przemysłowe miasteczko rozciągnięte u stóp giganta — chemicznego „serca” nie tylko Saksonii, ale całej NRD — VEB Filmfabrik — Wolfen. Inaczej mówiąc — ORWO (dawna Agfa), Kilkutysięczne Wolfen żyje więc z zakładu. A zakład czerpie swoje siły (pracuje przecież tam 16 tys. osób) i z Wolfen, i z kilku okolicznych podobnych miasteczek. Mówiąc między nami, mało atrakcyjne Wolfen, szare i niezdrówne, niewiele by nas interesowało, gdyby nie to, że sama jego nazwa kojarzy się będzie w Łodzi z wielką sprawą: Wolfen, to synonim przetarcia ścieżek dla specjalnego eksportu. Jak się to na Zachodzie mówi — eksportu „białych kołnierzyków”.

Początek tej sprawy, to konsekwencja działalności łódzkiej instytucji, znacznie szerzej w kraju znanej, aniżeli w naszym mieście (w myśl zasady że nikt nie jest prorokiem między swymi) — Biura Projektowania i Realizacji Inwestycji „Chemitex”. „Chemitex” — łódzki twórca takich sztandarowych inwestycji, jak gorzowski „Stilon”, toruńska „Elana”, autor metamorfozy całej „Polony” — programujący te inwestycje, projektujący je, kompletujący konieczne dostawy i realizujący je inwestycje, dysponuje i doświadczeniami, i odpowiednim dynamizmem, by wejść ze swoją wiedzą na rynek eksportowy. Po to, by — po pierwsze — zarobić, a po drugie — przy okazji nauczyć się czegoś więcej. Od nadmiaru bowiem głowa nie boli, a przynajmniej nie powinna. Nasz „Chemitex”, za pośrednictwem polskiego „Polimexu” i NRD-owskiej „Unitechmy”, podpisał kontrakt na projekt wstępny modernizacji wytwórni włóknin wiskozowych, stanowiących fragment potężnego VEB Filmfabrik — Wolfen. Dokładnie chodzi o sześć oddziałów: bielenia celulozy, alkalizacji, siarczkowania, filtracji, stacji kąpieli przedzalnicznej i wykończalni.

Na razie ponad 20-osobowa grupa projektantów, której skład i liczebność zmieniają się zależnie od potrzeby chwili, inwentaryzuje objęte kontraktem oddziały i projektuje zmiany. Trzeba więc wszystko fachowo sprawdzić, wymierzyć, obliczyć. Trzeba przemysł, zaprogramować i zaproponować urządzenia i maszyny, które — wprowadzone do starych murów — dadzą w efekcie to, o co chodzi — nowy zakład. Jest to więc eksport par excellence myśli technicznej. Sam projekt wstępny przyniesie 46 mln zł, a przecież po nim niewątpliwie przyjdzie i projekt techniczny — dwa razy droższy.

Ale nie tylko o te pieniądze chodzi. O nie także, ale i o coś nie wymierzonego w rublach, czy dolarach. Wolfen — to Saksonia. Nikt naszym, działającym w Wolfen, niczego nie wy-

„Chemitex” w natarciu czyli eksport „białych kołnierzyków”

mina, ani przypomina. Naladowani jednak historycznymi obciążeniami, nasi „na saksa” wiedzą, że na początku wieku Polak w Saksonii, to był Polak — wyrobnik, oferujący tylko siłę swoich niewykwalifikowanych rąk. Wiedzą, że w czasie okupacji hitlerowskiej Polak — to był Polak-niewolnik. Jakże tu nie podkreślić faktu, że tym razem Polak to ten, który wie lepiej, radzi i sprzedaje swoją wiedzę? Przelamanie kompleksów warte jest każdej ceny.

— Wolfen — mówi dyrektor do spraw projektowania w „Chemitexie”, mgr inż. Wawrzyn Andrzejew — to szkoła, w której uczymy się zmieniać naszą mentalność. To przechodzenie od sposobu myślenia tego, który bierze wiedzę (korzystaliśmy w zasadzie do tej pory nie zawsze tylko ze swojej wiedzy, ale i cudzej) do tego, który daje. Wolfen — to przelamywanie kompleksu niższości. Kontrakt nie jest celem samym w sobie — dobre biuro nie może przecież istnieć bez eksportu.

Piszemy: przelamywanie kompleksów, zmiana mentalności. To wszystko jest jednak bardzo ogólnikowym określeniem bardzo ciężkiej i bardzo odpowiedzialnej pracy chemitexowskiej grupy. Stojący na jej czele mgr inż. Zdzisław Moll — m. in. twórca gorzowskiego „Stilonu” — przypomina o istnieniu takiego „drobiazgu”, jak różnica pomiędzy naszymi normami a niemieckimi, o innych przepisach (niektórych niepisanych), obowiązujących w tym tylko zakładzie. To więc nie tylko praca nad deską — to także umiejętność poruszania się w zupełnie innym świecie. Stąd np. konieczność opracowywania projektu wstępnego na miejscu; techniczny będzie się już robiło w Łodzi.

Oczywiście, grupę na wyjazd doborowo starannie. Decydowała i wiedza techniczna, i znajomość języka, i umiejętność współżycia w grupie. Dwa ci zwoili specjaliści — inżynierowie Szepepan Kiestrzyński i Jerzy Litawski — reprezentują wiek dojrzały. Wiedza najwięcej, dublują się, ale także uzupełniają. Stanowią — razem z inż. Mollem i kilkoma jeszcze osobami — móżdżek wyprawy. Przy nich młodzież — około „trzydziestki”, mająca tu doskonałą szkołę — to projektanci uczący się za granicą pracy, która zaowocuje w kraju.

Co myśla o swojej pracy sami projektanci — eksporterzy? Szepepan Kiestrzyński: Wykonanie projektu w oderwaniu od archiwum, od centrall — jest trudniejsze. Trzeba wiele rzeczy stworzyć na miejscu własnymi siłami. Poza tym, musimy przygotować projekt tak, by ci, którzy naszą myśl wprowadzą w życie, wiedzieli jak się do tego zabrać. Będzie to rekonstrukcja w biegu. Trzeba tak przygotować projekt, by ułatwić pracę użytkownikowi. Jerzy Litawski: Malo tego! Musimy użytkownikowi powiedzieć, co mu jest potrzebne, przewidzieć jego potrzeby i trudności. Od tego jesteśmy.

Co im daje ten wyjazd? Wiesław Posita: Uczymy się języka, poznajemy pracę w innych warunkach, NRD-owska doświadczenia i porządek. Byszard Radzikowski: Nauczylismy się też doceniać to, co polskie. Przekonalismy się, że nasza kultura techniczna, nasze obłoki — są lepsze! Dumni jesteśmy patrzeć, jak cenione są w tutejszych sklepach „pollenowskie” kosmetyki, polskie radioaparaty i telewizory. Brak nam tylko polskiego pieczywa i polskich jabłek...

A tak naprawdę? Naprawdę, — nie mając kontaktów w pracy z kolegami niemieckimi (bo gdyby byli koledzy niemieccy tej branży, to nasi nie byłiby potrzebni) — nie mają kontaktów prywatnie. Gospodarze są uprzejmi, kulturalni, zyczliwi, ale nie mają zyczenia (co kra), to przecież obcy! zapraszają po dwóch dniach znajomości do domu (jak to u nas) i urządzają przyjęcia pod hasłem „Kochajmy się, mów mi ty”. Nasi, zapracowani zresztą (od 7.30 do 16.15 z półgodzinna przerwą na obiad), wracają późno do hotelu i odpoczywają w swoim gronie. Nie bardzo jest czas na rozrywki. Atrakcją to spacer po Leipziger Strasse i ewentualne wycieczki w niedzielę po okolicy.

Można o nich jeszcze wiele napisać, ale przede wszystkim, że tęsknią. Niby ten Wolfen blisko, ale nie odległością przeciętą tęsknotę się mierzy. Każdy z nich po kilku dniach przechodzi kryzys, wpada w stan depresji.

— Rucamy się na skrzyżku z listami. Nasze rodziny za mało piszą. Niechby nawet „Pana Tadeusza” przepisywali — jeśli nie mają o czym — byle ten list z Polski był...

— Nie uwierz pani, jaki piękny wydaje nam się teraz program naszej telewizji!

— Jeśli idzie ładna dziewczyna — to Polka!

Wolfen jest puste (sama to stwierdzaliśmy): ożywia się tylko w czasie zmian pracy w zakładzie, wtedy wysypują się na ulice tysiące rowerzystów, jeśli więc wieczorem spotyka się pieszego na ulicy — to Polak.

Cóż więcej można dodać pod adresem rodzin w Łodzi? Po prostu: piszcie do Wolfen!

ALINA PONIATOWSKA

Z moimi rozmówcami kolejne pytania i odpowiedzi wykrzykujemy sobie wprost do ucha. Hałas nie jest męczący, ale z całej, liczącej 3 ha powierzchni hali odlewni, z każdego rejonu dochodzą odrębne dźwięki. Kumulują się w powietrzu odgłosy suwnic, wózków, syki odbijania form, pokrzykiwania. Razem tworzy to atmosferę typową dla wielkiego przemysłu.

...Stajemy się załogą

Przy obsłudze maszyn i urządzeń przeważają twarze młode, często bardzo młode. Większość z nich przechodzi tu swój chrzest zawodowy. Już jako dzieci wiedzieli, że w Kolużkach powstanie duża, nowoczesna odlewnia. Uczyli się inaczej niż ich ojcowie — nie zawodu kolarza czy leśnika, lecz metalowca. Nie wszyscy doczekali się od razu tego zakładu, bo termin budowy wiele razy przesuwano. Inni — ledwie szkołę podstawową lub zawodówkę ukończyli, już znaleźli się w fabryce.

— Dużym 5-tonowym wózkiem widowym jeździ po hali 20-letnia Krystyna Marczyk. Jest najstarszą w wielodzietnej rodzinie zamieszkałej w Wierzbach koło Kolużek. Skończyła w zakładzie kurs kierowców wózków transportu wewnętrznego. Pracuje dwa i pół roku i nieźle zarabia. „Bardzo cenię sobie swoją pracę — daje mi ona wiele zadowolenia, gdyż widzę jak wiele swą maszyną pomagamy innym”.

Krystyna pod kursem nosi książkę. „Czytam, gdy tylko trafi mi się wolna chwila. Poza tym mam dla siebie wciąż za mało czasu. Pomagam matce w gospodarstwie, ale kto wie, może uda mi się jeszcze raz wrócić do nauki... Szła mi dotąd nieźle, a w zakładzie podobno będą takie możliwości”.

Konrad Olubek — młody człowiek z sumiastym wąsem — jest już brygadzią. Należy do tych chłopców z Kolużek, których już wiele lat temu, gdy nie było jeszcze śladu tej inwestycji, przygotowywano do pracy w odlewni. Gdy tylko zaczęto ją budować, przeniósł się do swego wymarzonego zawodu. Ma już za sobą półtora roku pracy i praktykę zdobytą w czasie rozruchu. „Praca przy odbijaniu odlewów nie jest łatwa, wymaga wiedzy, znajomości metalu i maszyn. Ale jest to praca dla mężczyzny i innej jakości nie mogę i nie chcę sobie wyobrazić”.

Na formierni lekko spotykam koleżanę młodą wazaczkę, Zdzisław Bogdaniński także jest jednym z absolwentów Technikum Mechanicznego w Kolużkach.

CI MŁODZI CHŁOPCY

stanowią dziś, poza kadrami przeniesioną z łódzkiego „Strzelczyka”, trzon załogi odlewni. Sprawdziła się zasada wcześniejszego przygotowywania fachowców pod nową inwestycję. Ale tu, w Kolużkach, jeszcze ich wciąż za mało. Teraz trzeba ich szereg szybko uzupełnić. „W swoim zawodzie technologia widzę w odlewni dużą szansę. Poznałem już ten zakład od podszewki. Byłem też na praktyce zagranicznej, ale widzę, że to wciąż za mało. Marzą mi się studia na politechnice. Pracuję tu 3 lata i widzę jak trudno zaadaptować się tym, którzy w zawodzie metalowca nigdy nie pracowali. Są tacy, dla których liczy się tylko praca lekka. Zapominają, że ta najcięższa jest tak samo potrzebna. Niektórzy odchodzą, ale często wracają, by zrozumieć, że nawet najtrudniejszy zawód staje się dużo łatwiejszy, gdy dobrze się pozna jego tajniki”.

Formierz-zalewacz Tadeusz Liszka także należy do nowego pokole-

nia kolużkowskich metalowców. Po zawodówce odbył staż u „Strzelczyka”, a teraz mocno związał się z nową odlewnią. Należy do tych szczęśliwców, którzy otrzymali mieszkania w jednym z dwóch bloków zakładowych.

— Mówię szczerze — stwierdza — to po tej importowanej odlewni spodziewałem się trochę więcej. W miarę eksploatacji coraz częściej musimy sięgać po własne ulepszenia, bo dostawca przecież daleko. I okazuje się, że nasze technologie nie są gorsze, a ręce naszych speców niezastąpione, bo już nieraz w trybie pilnym musieliśmy dorabiać części do importowanych maszyn.

Wiele jeszcze trzeba też będzie ulepszyć w zakładowym transporcie wewnętrznym, by

rych chcieliśmy i musieliśmy wyeliminować spośród nas — pijacy i amatorzy społecznego mienia.

NASZ ZESPÓŁ STABILIZUJE SIĘ.

Potwierdzają to fakty. Niedawno odchodziło miesięcznie po 39-40 osób, a we wrześniu tego roku już tylko dwie osoby. Poprawilo się także wykorzystanie czasu pracy; w I półroczu br. na jednego zatrudnionego wypadło 4,3 dniówki nie przepracowanej, a we wrześniu już tylko 1,9; zwolnień chorobowych było 3,3 dnia, a teraz 1,4 dnia; nieobecności nieusprawiedliwione zmalały z 0,04 do 0,01 dnia. Chyba już naprawdę stajemy się załogą, która ma wspólne cele i którą łączy coraz silniejsze wiązanie.

Opinię koleżanki uzupełnia mło-

dzielonych już przez miasto działkach budowlanych”.

Dyrektor zakładu odlewniczego, inż. Zdzisław Owczarek, nie inaczej niż sami ludzie z produkcji, widzi problemy stabilizacji nowej załogi.

— Jeszcze uzupełniamy stan zatrudnienia; zorganizowaliśmy własne stacjonarny bufie OHP dla chłopców chcących zdobyć fach i pracę w odlewni. Proces wychowywania załogi musi potrwać: w 90 proc. przychodzą do nas ludzie ze wsi, którzy pierwszy raz stają się z tak nowoczesnym zakładem. Problemów jest wiele, ale staramy się stwarzać załogę dobre warunki życia i pracy po to, by jednocześnie nie rezygnować z wymagań wysokiej kultury pracy.

Zdajemy — w tych niełatwych warunkach, z niedoświadczoną załogą — trudny egzamin dochodzenia do planowanych zdolności produkcyjnych. Zaczynamy w październiku 1976 r. od 250 ton, a w tym roku robimy 2.050 ton, by dojść do 2.500 ton w miesiącu. Zaspokajemy branżę obrabiarkową w doskonałe odlewy z żeliwa modyfikowanego.

Własnymi siłami przeobraziłyśmy otoczenie zakładu. W surowym planie rośnie dziś 30 tys. róż, a planujemy, że każdy pracownik zasadi przy zakładzie swoje drzewko. Wrastamy w kolużkowską ziemię. Najwięcej kłopotów sprawiają nam obecnie sprawy współpracy z miastem na polu komunalnym. Kolużki nie mają uzbrojonych terenów, trwają dopiero prace przy kanalizacji. To opóźnia rozwiązanie wężowego problemu, jakim dla stabilizacji załogi jest budownictwo mieszkaniowe. Przygotowywany do oddania (opóźniony o wiele miesięcy) hotel robotniczy i przedszkole na 120 miejsc, to zaledwie początek tego, co w dziedzinie socjalno-bytowej pragniemy zapewnić załogę”.

MARYNA KRAJ

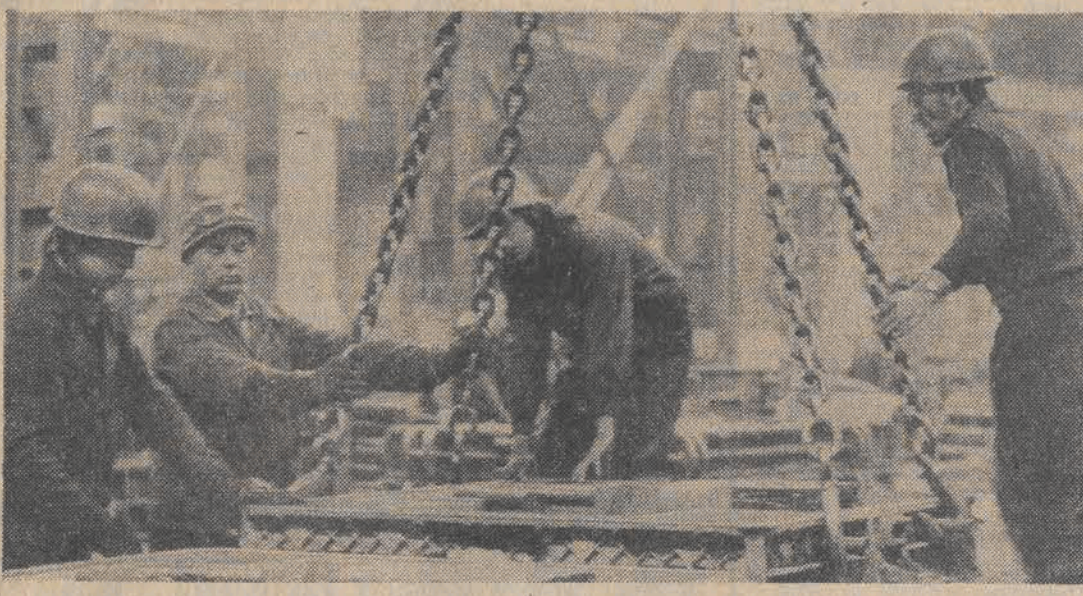
Postawy młodych

wyeliminować najcięższe prace ręczne. Nasze propozycje przyjmuje się z uwagą — i to jest ważne. Tak samo jak i to, że starsi, doświadczeni koledzy — tacy jak np. mój mistrz Tadeusz Kapica z Łodzi — nie chowają swej wiedzy fachowej dla siebie, wciągają nas, młodych, we wszystkie szczegóły trudnego fachu.

Z Marią Urysiak, przewodniczącą ZZ ZSMP w odlewni, rozmawiamy o adaptacji młodych.

— Po niecałym roku eksploatacji nowego zakładu — mówi — wiele spraw dotyczących powstawania więzi społecznych dopiero się zawiązuje. Mamy już chyba za sobą najgorszy okres, gdy w ciągu roku wymienili się prawie cały stan załogi. Wiele osób ścigało do tej fabryki, licząc na coś nadzwyczajnego. Na automaty i wielkie zarobki bez wysiłku. Ci szybko odeszli. Odeszli także i ci, któ-

da absolwentka UE — Maria Hofman, pracuje w zakładzie jako ekonomistka, a maż jako kierowca. „Mieszkanym na razie w nocie robotniczym i wiele naszego czasu poświęcamy organizowaniu form życia kulturalnego, których — niestety — w Kolużkach brak. Jako byli członkowie zespołu regionalnego w Wiśniewie Górze, zorganizowaliśmy zespół pieśni i tańca przy zakładzie. Pierwszy występ damy w Dniu Metalowca. Działka już dyskoteka, jest zespół muzyczny, są drużyny sportowe. Te formy integracji załogi, bardzo popierane przez dyrekcję, pozwalają nam się bliżej poznać. W naszej załogę z czasem ukształtują się tradycje i obyczaje wielkopremysłowe, których tu nigdy nie było. Młodzież do wszystkiego co nowe chętnie się garnie i chyba głównie od niej zależy, jakie będzie życie w tym naszym zakładzie. W przyszłym osiedlu metalowców, które z czasem powstanie na przy-



Na początku i pod koniec sezonu ogrzewczego ciepłownictwo ma zawsze trudny orzech do zgrzyżenia — dostosować się do kapryśnej aury. Na ogół to się nie udaje i kaloryfery w mieszkaniach niezależnie od tego czy na zewnątrz jest plus 15 stopni, czy zero — mają temperaturę niezmienną. W domach zaczyna się wtedy „zabawa” w ciepło-zimno. Gdy jest za gorąco, wtedy ma się do wyboru: przykręcić zawór lub otworzyć okno.

Z reguły wybiera się tę drugą możliwość, bo zawory przy kaloryferach nie umożliwiają ich regulacji. Żadne stany pośrednie nie są możliwe. Taka już jest uroda zaworów produkowanych przez Krakowską Fabrykę Armatur. Ponadto kłęcząc nim można spowodować mała powódź, bo mają tę właściwość, że nie są szczelne, ale to już z kolei wina uszczelki produkowanych

W wielu krajach od dawna produkuje się zawory, umożliwiające regulację temperatury w mieszkaniu. Szczęśliwcy, którzy przywieźli sobie taki zagraniczny rarytas, mogą dostosowywać temperaturę w mieszkaniu do warunków panujących na zewnątrz. Opracowanie konstrukcji nowoczesnego zaworu nie wymaga sztabu ekspertów i żmudnych badań. Sprawa załatwiby z pew-

Zabawa w ciepło z zimno

przez Zjednoczenie „Stomil”. Najprościej wobec tego nie dotykać tych... „skomplikowanych” urządzeń i nadmiar ciepła wypuszczać przez okno. Konstrukcja zaworów, montowanych w kaloryferach, nie była zmieniana od wielu lat. Można tu dopatrywać się interesu producenta, który — nie wprowadzając innowacji — ma święty spokój. Trudno się jednak z tym pogodzić, biorąc pod uwagę fakt, że opracowanie konstrukcji zaworu, umożliwiającego regulację dopływu ciepła, należy do tak skomplikowanych zagadnień,

nością jeden zdolny inżynier Przemysł produkcyjny przeciętnej bardziej skomplikowane regulatory, które można instalować w mieszkaniach. Są to zawory automatyczne, wytwarzane przez „Predom”, które zapewniają utrzymanie stałej temperatury w pomieszczeniach. Jednak ze względu na cenę, wiele osób nie kwapi się do instalowania ich w mieszkaniach na własny koszt.

Niezbędna jest natomiast automatyzacja węzłów ciepłowniczych. Gdyby posiadały one automatyczne zawory, zniknąłby problem przegrzewania lub niedogrzenia mieszkań.

Nadmierne „szafowanie” ciepłem wymaga skoordynowania wielu działań. Mamy w kraju stosunkowo nowoczesne źródła ciepła dużej i średniej wielkości. Brakuje natomiast kroku, jakim jest unowocześnienie urządzeń odbierających ciepło. Ono to właśnie są przyczyną marnotrawstwa.

Podróże kształcą

Peter ma dość mieszczańskiego komfortu w rodzinnym domu, zdawkowych rozmów ze „starymi” na 1. i 2. piętrze: lśniących ramiół, niekazitelną wykładzinę podłogową.

— Dom jest do mieszkania — wywodzi — a tymczasem, obserwując moją matkę, dochodzę do wniosku, że jest to dla niej wyłącznie miejsce, gdzie trzeba sprzątać. W sumie mierzy mnie życie upływające między nudną pracą i nudnym domem. Tęgo matka, pani Helga, to typowa „Hausfrau” w wieku balzackowskim, o filozofii życia: ani sekundy bez jakiegos zajęcia. Jednorodzinny domek na przedmieściach Hamburga lśni wiec czystością. Równo przystrojony trawnik przypomina dywan. Zdobę go stylizowany wózek, w którym pieszczą się w donicach feliśniane kwiaty. Catość jakby zrysem wyjęta z tygodnika „Zu Hause”.

Zycie upływa pani Heldze pracownicie. Codzienne porządki, studiowanie gazet, które podają aktualne „sonder preis” (okazyjna obniżka cen) poszczególnych domów towarowych, wreszcie — zakupy. To robi się jednak znużająco rutynowo, w wielkich magazynach, gdzie ceny są niższe. Obowiązek gotowania obiadu odpada, bo mąż — urzędnik jada w zakładowej stołówce, zaś Peter i jego starszy brat — Michael, w studenckiej jadłodajni, czynnie przez okrągły rok. Rodzina gromadzi się natomiast w komplecie przy kolacji. Dokładnie — zjeżdżają sobie tego dnia Helga, Usłużony tradycją porządek burzy jednak od pełnego czasu właśnie Peter, enfant terrible rodziny.

To, że wyprowadził się przed rokiem od rodziców i zamieszkał w wynajętym wspólnie z kolegami mieszkaniu na poddaszu (te są najtańsze), nikogo nie dziwi. Wielkość miast, zaczyna być w rzeczywistości w Polsce życie na własny rachunek. To, że nie siedzi w kleszczy u „starych”, jest również zjawiskiem normalnym — nie ma bowiem zmuszenia brać za darmo pieniądze od rodziców. To zaś, że ostatnio wprowadził się ponownie „na kilka tygodni” do rodzinnego domu, nie jest wcale równoznaczne z zawieszeniem broni.

— Coraz trudniej o robotę, również w studenckiej spóźnie — oburzył Peter rodzinie — z forą więc krucha i bardziej kalkuluję mi się zamieszkać z wami. Po tym wstępie wręczony został pani Heldze banknot 100-markowy. Taką bawitem pensję płaci Peter matce za swoje utrzymanie. Taka sama stawka obowiązuje również Michaela — pupilka rodziny.

Co kraj — to obyczaj. Przyszłam jednak, że nie wyobrażałam sobie, że wizyta w tym domu trwać będzie dłużej, niż czas potrzebny do wzięcia kawy, na którą zostaliśmy zaproszeni. Tymczasem pani Helga powitała polskich gości w wystawnej urzędniczej serdeczności. Spotkanie przy kawie okazało się obfitym śniadaniem.

— Dalem matce, z okazji waszej wizyty, dodatkowo 50 marek, wyjaśnił później Peter. — Nie kłopotujcie się zatem. Myślę ponadto, że będziecie mogli skorzysta z pokoju gościnnego. Okazało się, że i pani Helga lubi również jasne sytuacje. Co zamierzacie dzisiaj robić? Ach, tak... O której więc przygotować mam posiłek? Dobrze... Jak długo zamierzacie zatrzymać się u nas?... Gdy już wszystko zostało wyjaśnione, Frau Helga postanowiła oprowadzić nas po swoim królestwie.

Obserwując zwracając panujące w tym domu, nie sposób było nie dojść do wniosku, że my, Polacy, nie mamy zupełnie pojęcia, co to znaczy oszczędzanie!!! Pani Helga nie pozwalała sobie na przykład na zmywanie sztućców po każdym posiłku. Zastawiała się do ich mycia wieszakiem, po kolacji, gdy wiadomo było, że tego dnia nie będą już w użyciu. Wodę grzała w... piecu, służącym równocześnie do centralnego ogrzewania całego domu.

— Wystarczyłoby przecieć odciąć kran — zauważyłam. — No tak, odparła gospodyni, ale mamy boiler elektryczny, a prąd jest drogi.

Gdy zaś po obiedzie pozostał na półmisku kawałek najtańszej kiełbasy, powstał prawdziwy problem, co z tym fantem zrobić. W efekcie, niewielki kawałek kiełbaski skłonił panią Helgę do zrobienia sałatki majonezowej, podanej do kolacji.

W prawdziwym zdziwieniu uprawiał mnie jednak zwracając obowiązkowo domownikowi, korzystających z domowej piwniczki. Znajdowały się w niej regały, a w których leżały wina, a w szklanych — wino. Otóż na przybitej do ściany karteczce każdy miał obowiązek odnotowywać co w jakich ilościach wziął. — Nie przyszło ci do głowy „zorganizować” parę butelek poza ewidencją? — zapytałam Petera, uprawiając jego z kolei w zupełne zdziwienie.

Zaczęłam jednak rozmiem jego niechęć do rodzinnego domu, ale szybko musiałam zmierzyć swoją opinię. To nie przesadnie oszczędność rodziców wywołuje taką bunt w stronę Petera? W stosunku do tej „przydatności” nie miał akurat specjalnych zastrzeżeń. Złośliwo go natomiast ich syte zadowolenie, szczęście, którego granice wyznaczał stan posiadania. Zasklepienie w czterech ścianach domku tak dostojne, że kontakty z najbliższymi sąsiadami ograniczały się do zdawkowego „dzień dobry”.

I tak przez 20 lat! Żyją obok siebie, a zarazem tak jakby dzielili ich ocean — wybuchnął Peter. — To straszne.

ANNA TYSZEKA



OJCIEC W RODZINIE

W dawnym modelu polskiej rodziny, dominującym wreszta dotąd, w szeregu cywilizowanych krajów zachodnich, istniał niekorzystny w tym względzie podział ról. Ojciec troszczył się o materialny byt rodziny, zaś niepracująca żona miała w swej wyłącznej pieczy sprawy domu i potomstwa. W wielu rodzinach obecność ojca zaznaczała się w świadomości dzieci jedynie w chwilach konfliktów, gdy trzeba było zgnanie lub ukarać. Uniemożliwiała to oczywiście nawiązanie bliskich i serdecznych więzów uczuciowych pomiędzy ojcem i jego potomstwem.

Nowoczesna psychologia ostrzega przed takim modelem stosunków rodzinnych. Oczywiście, klimat uczuciowy w rodzinie zależy w głównej mierze od matki. Ona to uczy dziecko emocjonalnego stosunku do świata, uczy miłości do najbliższych oraz sympatii do otoczenia, co ma dla prawidłowego rozwoju psychicznego dziecka ogromne znaczenie. Wszystko to nie oznacza jednak osłabienia pozycji ojca w tworzeniu atmosfery życia rodzinnego.

W bardzo interesującej i godnej polecenia wszystkim młodym rodzicom książce pt. „Małe dziecko”

jedną ze współautorek, dr Danuta Chrzanowska podkreśla:

„Ojcowie powinni przyzwyczajać dziecko już od pierwszych dni jego życia do swego widoku, by później reagowało ono na ich pieszczoły i zabawy nie lękiem i strachem — jak to się nieraz zdarza — ale radosnym ożywieniem i zadowoleniem. Pisze o tym ze specjalnym naciskiem, gdyż wśród moich małych podopiecznych spotykałam takie dzieci, które przeżyły bardzo silnie i bardzo negatywnie zarazem swój pierwszy, późny — bo dopiero w piątym

Dla normalnego rozwoju dziecka — i to zarówno rozwoju psychicznego, jak i fizycznego — potrzebny jest przede wszystkim szczęśliwy dom, ze stałą obecnością i, mniej więcej, równym zaangażowaniem się w jego sprawy obojga rodziców.

mieściu życia — bliższy kontakt z ojcem”.

Warto o tym pamiętać, bowiem młode matki, w przesadnej trosce o dziecko, odsuwają ojca od niemowlęcia, nie uświadamiając sobie, iż miłość ojcowska nie rodzi się wraz z dzieckiem, jak to bywa najczęściej w przypadku miłości macierzyńskiej, ale kształtują się właśnie poprzez stały, nawiązywany od pierwszych dni życia syna czy córki, kontakt.

Znany niejedno znakomicie wychowawca samotnej matki. Znany jednakże również bardzo wiele dzieci, posiadających wprawdzie oboje rodziców, ale chowanych praktycznie prawie bez śladu obecności ojca. Nasi ojcowie wciąż jeszcze wypadają z roli, jak narzuca im współczesny układ stosunków rodzinnych — praca zawodowa obojga małżonków — i zapominają o konieczności sprawiedliwego dzielenia obowiązków wychowawczych w stosunku do potomstwa. Pokutuje tu bowiem tradycja dawnego układu, istniejącego w wypadku niepracującej żony. Ten zresztą dawny układ bardzo chętnie aprobuje... zwierzętnicy mężów, traktujący zwykłe stwierdzenie: dziś nie mogę zostać dłużej w pracy, bo na mnie przypada dyżur przy dziecku (... bo obiecałem synowi wspólny wypad do kina, czy na boisko itp.), jako zwykły żart.

A tymczasem psychologowie biją na alarm, mamy bowiem dzieci i młodzież, pozostające — od najwcześniejszego dzieciństwa, po okres wchodzenia w życie — prawie pod wyłączną opieką kobiet.

Do braku stałego kontaktu z ojcem dochodzi jeszcze — wobec całkowitego niemal s feminizowania oświaty — brak kontaktu z wychowawcą — mężczyzną. Kontakt, niezbędny szczególnie w odniesieniu do chłopców.

W niektórych krajach europejskich, m. in. w Szwecji, władze oświatowe zaczęły w ostatnich latach bardzo zachęcać młodzież męską do nauki i podejmowania zatrudnienia w zawodach takich, jak pielęgniarz w szpitalu, wychowawca w przedszkolu i oczywiście nauczyciel — w dobrze pojętym społecznym interesie. Nie przypuszczam, aby w naszym kraju udało się — przynajmniej w najbliższych latach — podobna akcja. Tym większy więc obowiązek spoczywa na ojcach rodzin, którzy muszą uświadomić sobie, iż wychowawcą supremacją kobiet jest wskazana i słuszna w pierwszych latach życia dziecka, później jednak przychodzić czas na bliższe kontakty z ojcem. Ojcostwo bowiem, to znacznie bardziej skomplikowana i trudniejsza sprawa, niż tradycyjne oddawanie żonie „wypłaty z paskiem”...

„TR”

ZESTAW TURYSTYCZNY W... WALIZCE

W Zakładach Tworzyw Sztucznych „Erg” w Pustkowie skonstruowano bardzo pomysłowy zestaw turystyczny z pełnym wyposażeniem, który mieści się w opakowaniu w formie walizki. Walizka po rozłożeniu i wmontowaniu w specjalne tulejki nogi staje się stołem. Oprócz tego w walizce mieszczą się cztery składane krzesła, cztery talerze głębokie, cztery płytki, cztery kubki i tyle samo widelców, łyżek i noży. Dodatkowym wyposażeniem walizki jest pojemnik na chleb, obrus na stolik, taca do krojenia i otwieracz do konserw.

KONSERWA ZE... SPAGHETTI

W Zakładzie Technologii Przetworów Owocowo-Warzywnych Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego opracowano technologię produkcji konserw z makaronu spaghetti — celem podjęcia produkcji tych wyrobów w skali przemysłowej. Makaron spaghetti, przyrządzany

Nowości dla domu

Z warzywami, serem i różnorodnymi przyprawami smakowo-aromatycznymi, jest potrawą znaną prawie na całym świecie. Natomiast produkcja konserw z tego makaronu nie jest tak rozpowszechniona. Produkcja tych konserw wiąże się z koniecznością zabezpieczenia nitek przed sklejaniem, trudnościami związanymi z długością makaronu, co również wpływa na opakowania, a przede wszystkim z koniecznością zachowania przez dłuższy czas wysokiej jakości produktu w konserwie. Opracowana w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego technologia produkcji konserw z makaronu spaghetti wymagała przeprowadzenia szeregu badań, do których użyto makaronu spaghetti polskiej produkcji, warzywa świeże i mrożone: seler, pietruszka, marchew, cebula i por, 30 proc. koncentrat pomidorowy — krajowy i importowany z Grecji — mięso wieprzowe, przyprawy. Badania prowadzone w celu odpowiedniego doboru jakościowego i ilościowego poszczególnych składników oraz dla ustalenia sposobu przygotowywania ich przed nakładaniem do puszek.

Pięcioraczki



Pięcioraczki z Catonsville (USA) obchodzą niedawno swoje trzecie urodziny. Są to od lewej Michelle, Sandra, Jennifer, Belinda i Russel dzieci farmerów Charlesa i Karen Rohrer.

Obrazy w mieszkaniu

Jednym z elementów zdobniczych mieszkanie są bezsprzecznie obrazy. Nie przeładujmy jednak nimi ścian, jeśli pokój (nowe budownictwo) nie przypomina rozmiarami dawnych salonów.

A teraz o ramach obrazów. Na złote, ozdobne ramy możemy sobie pozwolić tylko wówczas, gdy posiadamy obraz malowany realizmnie i raczej starszego pochodzenia (np. z przełomu XIX i XX w.). Obrazy współczesne, zwłaszcza pejzaże, oprawiamy w dość szerokie proste ramy. Współczesnych obrazów abstrakcyjnych w ogóle nie oprawiamy, wieszamy same płótna. Do współczesnej grafiki, będącej odpowiedniejszą ramy cienkie.

Obrazu szczególnie wartościowego nie umieszczamy w sąsiedztwie innych obrazów, po-

winien wisieć solo, by nie zagubił się „w tłumie”. Fotografii rodzinnych specjalnie nie eksponujemy.

A jeśli zbije się szkło w obrazie? Awaryjnie możemy usunąć. Odwracamy obraz i końcem ostrego noża wycinamy papier, którym podklejone są ramy. Wyjmujemy gwóźdźki mocujące do ramy tekturę, którą od spodniej części przykryty jest obraz. Trzeba następnie zdjąć dokładnie miarę, ewentualnie wyciąć odpowiedniego kształtu tekturę, która odpowiadałaby wymiarom szkła — i kupić nowe szkło. Usuwamy resztki starej szyby, wstawiamy nową. Przy tej operacji tok postępowania jest odwrotny jak przy wymyśnianiu. Waga: szyba — obraz — tektura — zamocowanie jej gwóźdźkami — przyklejenie do ram papieru.

MODA

Kłopotów nie będzie...



Ostatni krzyk mody — „koszule dnia” zyskują sobie coraz większą popularność.

CAF — Keystone

Kiedy ogląda się pokazy odzieży i dziewiarstwa, obrazujące linie mody aż do roku 1979 włącznie, to mimo woli nasuwa się myśl, że oto dla przemysłu lekkiego nadeszły naprawdę lekkie lata. A co za tym idzie i my będziemy mieli mniej kłopotów, przynajmniej ze znalezieniem pasującej na naszą sylwetkę odzieży. Wszystko jest bowiem luzne, nawet nieco workowate, dość długie i (jeśli tylko właściwie kopiać najmodniejsze wzory) pasuje na dość różne figury. Tyle, że dla jednych będą trochę obszerniejsze, dla innych zaś nieco mniej. Kobiety pełniejsze, które zawsze czują się pokrzywdzone, jeśli chodzi o ładne, nowoczesne modele, będą mogły być w pełni usatysfakcjonowane, gdyż proponowane kimoną, peleryny, proste luźne swetry pasować będą i na nie.

Tymczasem jest tej najmłodniejszej odzieży jeszcze niewiele. Swetry takie jak trzeba, są przeważnie wykonywane przez spółdzielnie o ograniczonych możliwościach produkcyjnych, a więc i w ograniczonych ilościach. Znaleźć je zresztą można raczej w dużych miastach. Trochę plaszczy „nietoperkowych” i peleryny wypuścili na rynek nasze „markowe” zakłady. Znaleźć natomiast spodnie czy spodnice na obwód bioder 90 cm jest nie mniej trudno niż na 112 cm. Najczęściej oferują nam w sklepach 100. Czyżby to była „norma” polskich kobiecych bioder?

Do przeszłości zaczyna należeć ów pokutujący od szeregu lat sztuczny podział na odzież młodzieżową i niemłodzieżową. Właśnie, że w praktyce tego podziału i dyskryminacji starszego pokolenia nie

było. Komu figura pozwalała, kupował „koszulę dziadka” czy kurtkę „major”, bez konieczności legitymowania się metryką. Modele młodzieżowe szły za z zasady w szerszych rozmiarach, chociaż — zwłaszcza jeśli chodzi o dziewczęta — są one często rośniejsze, masywniejsze, niż ich matki urodzone czy wychowane w warunkach wojennych. I czasami na matki lepiej pasują.

Wciąż panuje nieporozumienie na temat tego, co młodzieżowe, a co nie. Często na różnych pokazach reklamuje się jakiś wzór jako młodzieżowy, a mogłaby go z powodzeniem nosić również kobieta nawet i 50-letnia. Jak tylko coś jest bardzo modne — to wrzucane jest do worka „młodzieżowego”. I produkowane w małych rozmiarach. Tymczasem typowe młodzieżowe modele to te folklorystyczne przebranki i te jakby przesadzone w awangardowości. Na przykład spodnie „papierosy” na pewno lepiej wyglądają na młodej smukłej dziewczynie. Chociaż i tu mam pewne wątpliwości...

Młodzieżowe są też na pewno suto marszczone, kwieciste, spodnice na halkach, pikowane kurtki w kwiatki, marszczone wokół szyi krzyży nierota, kwiaty we włosach i przy kapeluszach, paski, torby, kieszenie nabijane ćwiekami, różne zabawne ozdoby z piórek, skór, drzewa, noszone na szyi w kształcie obróżki. Młodzieżowe są też obrzymie, śmieśnawe torby, worki, niezwykłej długości szale, czapeczki, wciśnięte aż po brwi. I dumnie się tak znów wiele rzeczy.



Dużo falbanek i dużo „wojnych rzęstrzeń” to propozycja domu mody Saint Laurent na zimowe wieczorki.

Dni Honorowego Krwiodawstwa

Tradycyjnie już organizowane są w listopadzie Dni Honorowego Krwiodawstwa. W tym roku ich charakter w Łodzi jest szczególny, bowiem przed 20 laty uzyskano w Łódzkiej Stacji Krwiodawstwa pierwsze trzy litry tego bezcennego leku, pobrane od dawców honorowych. Byli nimi robotnicy WZPB im. 1 Maja. Niebawem też w ZPB im. J. Marchlewskiego powstał pierwszy w Polsce Klub Honorowego Dawcy Krwi PCK.

Dzisiaj przy kolach PCK działa już w Łodzi i województwie 95 klubów HDK zrzeszających około 8 tys. honorowych krwiodawców. W przeciętnym na tysiąc osób w wieku produkcyjnym, może się Łódź poszczycić wskaźnikiem wyższym od przeciętnej krajowej. Dla potrzeb lecznictwa w roku 1976 oddano honorowo blisko 8 tys. litrów krwi. Wśród krwiodawców łódzkich jest grupa ponad 500 osób, które oddały dotychczas co najmniej po 6 litrów krwi.

W ramach łódzkich Dni Honorowego Krwiodawstwa odbywać się będzie wiele spotkań z najbardziej ofiarnymi członkami PCK i honorowymi krwiodawcami. Celem najważniejszym jest jednak dalsza propaganda tej najbardziej humanitarnej manifestacji stanowiska człowieka wobec najżywniejszych potrzeb innych ludzi. Łódzka Stacja Krwiodawstwa zapoatrzy w krew i preparaty krwiopochodne 49 szpitali na obszarze czterech województw. Są w tym placówki wysoko wyspecjalizowane, potrzebujące do najpoważniejszych zabiegów operacyjnych znaczne ilości tego najcenniejszego z leków. Mamy nadzieję, że wzorem lat ubiegłych, także tegoroczne Dni Honorowego Krwiodawstwa organizowane przez ZŁ PCK — spełnią swoje zadanie. (er)

„ZIELONE ŚWIADECTWO URODZENIA”

— ostatni raz w tym roku

Miniona sobota była ostatnim dniem tradycyjnej akcji „Dziennika Popularnego” i LK FJN — „Zielone świadectwo urodzenia”. Rozpoczęła ją i zakończyła mieszkanka Teoflowa, członkini RSM „Lokator”. Tym razem drzewka wyrosły na terenie Szkoły Podstawowej nr 182 przy ul. Lanowej 16. Było to 60 młodych jarzębin, a posadzili je pierwszoklasiści z tejże szkoły, którym pomagali rodzice i starsi koledzy — harcerze z klas ósmych. Pomimo niesprzyjającej aury, sadzenie przebiegało szybko i sprawnie pod fachowym nadzorem ogrodnika. Jak nas zapewnił przedstawiciel Komitetu Osiedlowego nr 16, już wkrótce posadzone w sobotę drzewka zostaną starannie opalikowane tak, by nie polewały je jesienią wiatry. (ptom)

Rozbój na ulicy Tuwima

W nocy z 8 na 9 listopada br. pewien mężczyzna zaalarmował patrol MO, że padł ofiarą rozbójcu, gdy szedł ul. Tuwima w pobliżu skrzyżowania z ul. Wysoką. Został on dotkliwie pobity przez dwóch napastników, a następnie zrabowany mu złoty sygnet wartości ok. 10 tys. zł.

Jeszcze tej samej nocy funkcjonariusze MO zatrzymali sprawców rozbójcu. Okazało się, że są to 20-letni Andrzej L. zam. przy ul. Główniej 67 i 18-letni Andrzej J. zam. przy ul. Złotej 9. Obaj byli już karani. Zrabowany sygnet zdążyli sprzedać za 2,5 tys. zł, a uzyskane pieniądze zamierzali przepić.

W wyniku czynności operacyjnych

W kilku zdaniach

■ Naukowy Zespół Niemożności LTN i Dyrekcja Woj. Archiwum Państwowego w Łodzi — zapraszają dziś o godz. 19 do archiwum przy pl. Wolności 1. Doc. dr hab. Longin Pastusiak z-ca dyrektora Instytutu Badań Współczesnych Problemów Kapitalizmu w Warszawie wygłosi prelekcję nt. „Stosunki polsko-amerykańskie wobec problemu niemieckiego”.

■ KMPiK (ul. Narutowicza 8/10) zaprasza dziś o godz. 18 na prelekcję kierownika Kliniki Psychiatrycznej, prof. dr hab. Adama Bukowczyka na temat „Uzależnienia lekowe”.

■ Dziś o godz. 18 — DDK, ul. Limanowskiego 166 Klub Lingwistów (wersja angielska) „Sławni Amerykanie — J. F. Kennedy”. W programie film monograficzny.

■ Dziś o godz. 18 — DDK, ul. Żubardzka 3, z cyklu „Spotkanie ze zwierzętami” — „Poznajemy zwierzęta łódzkiego ZOO”. Impreza dla dzieci.

■ Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zawiadamia, że w dn. 14.XI.1977 r. został czasowo unieruchomiony z powodu antysanitarnej stanu pomieszczeń i otoczenia Punkt Skupu Mleka nr 2 w Boczku należący do Zakładu Mleczarskiego w Ozorkowie.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza KM PZPR w Zgierzu

Najważniejsze — gospodarować efektywnie

129 delegatów uczestniczyło w XX Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która odbyła się w Zgierzu w miniony piątek. Wzięli w niej również udział m. in. sekretarz Kł. PZPR — T. Czechowicz i wiceprezydent m. Łodzi — L. Krowiranda. Obrady poprzedziło wręczenie 18 legitymacji kandydackich PZPR.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił I sekretarz KM PZPR w Zgierzu — Genowefa Pawlik. Jak się przewiduje, tegoroczne zadania produkcyjne zgieżskich przedsiębiorstw i jednostek usługowych wykonane zostaną z nadwyżką, choć pewne opóźnienia notuje się w realizacji dostaw eksportowych. Dobre wyniki pracy nie oznaczają jednak, że nie ma już nic do zrobienia. Konieczność poprawienia dyscypliny dostaw, rytmiki produkcji, lepszej organizacji pracy itd. — to nadal najważniejsze zadania dla zgieżskich producentów. Niepokoi również zbyt mała ilość towarów ze znakiem jakości (stanowią one jedynie 15 proc. ogólnej produkcji), a przecież takie np. zakłady, jak ZPO „Zeta”, ZPW „Zeltor” i ZPW „Fresco” przeszły w ostatnich latach modernizację.

Nie małe znaczenie w realizacji gospodarczych zadań ma zaangażowana postawa członków i kandydatów PZPR. Szczególnie dużą rolę odgrywa ich wiedza ekonomiczno-polityczna, która pogłębia się szkolenia partyjne. Objęły już one ponad 90 proc. członków zgieżskiej organizacji partyjnej, liczącej 5.301 osób.

Szeroko rozumianej efektywności gospodarowania, ujawnianiu rezerw, kształtowaniu zaangażowanych postaw poświęcone zostały niemal wszystkie wystąpienia w dyskusji. Wielu delegatów, repre-

zentujących zakładowe organizacje partyjne zapewniło, że załogi zgieżskich przedsiębiorstw zrobią wszystko, aby wykonać tegoroczne zadania produkcyjne.

Dyskusję podsumował sekretarz Kł. PZPR — T. Czechowicz, który przedstawił aktualną sytuację kraju i zadania dla instancji partyjnych, które wnikają z IX Plenum KC PZPR.

— O jakości produkcji — podkreślił m. in. T. Czechowicz — decyduje każdy: robotnik, brygadziśta, majster i dyrektor. Ich postawa i stosunek do pracy. Nie wykorzystane jeszcze rezerwy to m. in. twórcze inicjatywy i twórczy stosunek do pracy każdego zatrudnionego.

Na zakończenie T. Czechowicz podziękował zgieżskim załogom za dotychczasową pracę, życząc jeszcze lepszych wyników w przyszłości.

Konferencja wybrała 50-osobowy KM PZPR, spośród którego — na pierwszym plenarnym posiedzeniu — powołano 11-osobową Egzekutywę z I sekretarzem KM PZPR w Zgierzu, Genowefą Pawlik. Podczas konferencji wybrano również 19 delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. (at)

„Od nas zależy dorobek i autorytet Związku”

W życiu łódzkiej organizacji ZSMP jest to okres o dużym znaczeniu. W toku odbywających się obecnie dzielnicowych i miejskich konferencji sprawozdawczo-wyborczych podsumowywany jest dotychczasowy dorobek, wyznaczane są kierunki dalszej pracy w środowisku młodzieży robotniczej.

W miniony piątek odbyła się konferencja w dzielnicy Górna. W toku szerokiej dyskusji położono nacisk na działania w zakresie wychowawczego oddziaływania na całą młodzież pracującą, w myśl naczelnego hasła tej kampanii — od nas zależy dorobek i autorytet związku. Wiele uwagi poświęcono zwłaszcza inicjatywom społeczno-zawodowym związanym z turniejami młodych mistrzów techniki i gospodarki. W tej dziedzinie organizacja ZSMP w dzielnicy Górna może się poszczycić wieloma osiągnięciami na skale nie tylko wojewódzkiej. Wyróżnili się tutaj organizacje z zakładów: „Maltex”, „Uniprot”, „Fonica” i inne.

W przyjętym na konferencji programie najwięcej miejsca zajmuje kompleks zadań związanych z ideowo-politycznym wychowaniem młodzieży, z dalszym doskonaleniem systemu młodzieżowego współzawodnictwa będącego wyrazem współgospodarstwa młodych w swych zakładach.

Konferencja dokonała także wyboru nowych władz organizacji dzielnicowej. Przewodniczącym ZD ZSMP w dzielnicy Górna wybrany został ponownie Krzysztof Pawlak, a wiceprzewodniczącymi: Hanna Bogolebska, Zbigniew Bednarski i Eugeniusz Hajdan.

W minioną sobotę podsumowania dokonała także na

swjej konferencji miejska organizacja ZSMP w Pabianicach, skupiająca ponad 3800 członków. Jest to organizacja zaliczana do przedniej działającej w naszym województwie. Wyrazem tej oceny stał się przekazany przez I sekretarza KM PZPR w Pabianicach — Zb. Menewała — sztandar dla organizacji miejskiej. Podczas konferencji obecni i byli działacze ruchu młodzieżowego wyróżnieni zostali wysokimi odznaczeniami. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał Kazimierz Brzeziński, Złote Odznaczenie im. J. Krasińskiego — Henryk Bloch, Srebrne: Feliksa Kowalska, Kazimierz Rydzynski, a Brązowe — Paweł Pluciński.

W przyjętym przez konferencję programie działania zwrócono uwagę na sprawę doskonalenia podstawowych metod pracy organizacji w środowisku młodzieży pracującej. Przewodniczącym ZM ZSMP w Pabianicach wybrany został ponownie — Andrzej Chalupka. (er)

Transport przygotowany

Obradował znowu sztab przewozowy naszego województwa. Obok bieżących zadań PKP i PKS, omawiano także stan przygotowań przedsiębiorstw transportowych do trudnego okresu zimowego. 90 proc. taboru jest już po przeglądach, gotowych do eksploatacji zimowej. Odmawiano pewne trudności w zaopatrzeniu w opony i akumulatory, natomiast przygotowanie zaplecza technicznego i socjalnego można określić jako dobre. Jako dzień gotowości ustalono 20 listopada.

Realizacja dostaw węgla i ziemniopodów dla Łodzi jest zadowalająca; nie obserwuje się tu większych opóźnień. (ptom)

„Misje Vikingów”

Zarząd Polskiego Towarzystwa Astronautycznego Oddział w Łodzi zaprasza na odczyt mgr P. Budnera nt. „Misje Vikingów”, który odbędzie się dziś o godz. 17.30 w sali MINPUL, ul. Gdańska 75.

cownik tego punktu — co nas wręcz oczarowało — każdą baterię sprawdził na specjalnym urządzeniu i... co drugą wyrzucił do wielkiego kosza. Kosz, jak zauważyliśmy, wypełniony był już prawie po brzozi. Na nasze pytanie, dlaczego tak się dzieje, poinformowano nas, że średnio co druga bateria produkcji polskiej „Centru” nadaje się do użytku, a ponad 50 proc. nie posiada wymaganego napięcia. Rozumiemy więc teraz, dlaczego, gdy zakładamy do naszego „transystora” kupowane w kioskach baterie, już po trzech dniach radio chrzypi i w zasadzie nie nadaje się do użytku. Postulujemy zaistnienie w kioskach przyrządów sprawdzających baterie, a nie nadające się do użytku należy odsyłać producentowi. Niech się zapcha! (R.)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny”, Piotrkowska 96, 90-103, Łódź, tel. 337-17 i 341-10 w rodzinach 10-12. Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.



WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO 731-82
Informacja telefoniczna 83
Straż Pożarna 98, 661-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Komenda Miejska MO centrala 677-22, 292-22
Informacja o usługach 398-10
Informacja kolejowa 655-55, 284-60
Informacja PKS:
Dworzec Centralny 285-96
Dworzec Północny 747-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne
Rejonu Północ 334-31
Rejonu Południe 334-28
dla odbiorców przemysłowych 669-32 i 245-72
oświetlenia ulic 220-89
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Pogotowie drogowe
„Polmożbyty” 469-32

TEATRY

PINOKIO — godz. 15, 18, „Bumbarasz”
ROZMAITOŚCI — godz. 17,30
„Słowo o wyprawie pułku Igoza”
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEJA

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9-16
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Zeligowskiego 7) godz. 10-16
Pozostałe muzea nieczynne

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGROD BOTANICZNY — czynny w godz. 10-18
ZOO — czynne w godz. 9-15.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz niedziel) w godz. 10-17
LUNAPARK — nieczynny
KAPIELISKO „FALA” (al. Unii 4) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Czy zabija?” sfr. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
IWANOWO — „Asy przestworzy” ang. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Śmierć prezydenta” pol. od lat 15, godz. 9.45, „Miłość w deszczu” fr. od lat 15, godz. 12.30, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWOŚNIE — „Miewinno” wł. od lat 18, godz. 10, 12.30, seanse zamknięte — godz. 16.30, 19.30
WŁOKNIARZ — „Maratonczyk” USA od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Seans zamknięty” godz. 10, „Szał” ang. od lat 18, godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISLA — „Szkarslatny pirat” USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Seans zamknięty” godz. 10, „Okragły tydzień” pol. b/o godz. 12, 13.45, „Szał” ang. od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
LDK — „Koenaj sibo rzuc” pol. godz. 14, 16.45, 19.30
STUDIO — Dni Filmu Radzieckiego „Złotodajna rzeczka” radz. od lat 12, godz. 15.30, „Romance o zakochanych” radz. od lat 15, godz. 17.30, 19.45

SYLOWO — „Posłannictwo z innej planety” RFN b/o godz. 15, „Nakarmić kruki” hiszp. od lat 15, godz. 16.45, 19
GDYNIA — Dni Filmu Radzieckiego „Wojna i pokój” cz. II radz. b/o godz. 12, 14.45, „Cenny depozyt” fr. od lat 12, g. 10, 17.30, 19.45
DKM — „Kobietka” radz. od lat 15, godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — nieczynne
MŁODA GWARDIA — Dni Filmu Radzieckiego „Księżniczka na ziarnku grochu” radz. b/o godz. 10, 12.15, 14.30, „Strach nad miastem” fr. od lat 18, godz. 17, 19.30
MUZA — „Wielka podróż Bolka i Lolka” pol. b/o godz. 15, 17, „Płonący wieżowiec” USA od lat 15, godz. 19

I MAJA — Dni Filmu Radzieckiego „Własne zdanie” radz. od lat 15, godz. 15.15, „Szacowni nieboszczycy” wł. od lat 18, godz. 17.15, 19.30
POKÓJ — „Diabli mnie biorą” fr. od lat 15, godz. 15, 17, 19
ROMA — „Jak Car Piotr Ibrahima swatał” radz. b/o godz. 12.15, 14.30, „Powrót Robin Hooda” ang. od lat 12, godz. 10, 17, 19.30

STOKI — „Kto śpiewa nie grzeszy” jug. b/o godz. 15, „Intryga rodzinna” USA od lat 15, godz. 17, 19.45
OKA — „Plac Czerwony” radz. godz. 12.15, „Komandosi” wł. od lat 15, godz. 10, 15, 20, DKF godz. 17.30
POLESIE — „Oni walczyli za ojczyznę” radz. od lat 12, g. 17
POPULARNE — „Świat się śmieje” radz. godz. 16, 18
ENERGETYK — „Filipek” NRD b/o, godz. 16.30, „Nie oglądaj się teraz” ang. od lat 18, g. 18
HALKA — „Winnetou” cz. III jug. b/o godz. 15, „Kobieta w czerwonych butach” fr. od lat 18, godz. 17, 19

PIONIER — Dni Filmu Radzieckiego „Griszka i koń Zefir” radz. b/o godz. 15.15, „Romans, jakich wiele” wł. od lat 18, godz. 17, 19
REKORD — Dni Filmu Radzieckiego „Noc nad Chile” radz.

od lat 15, godz. 15.30, 17.30, „Romantyczna Angielka” ang. od lat 18, godz. 19.30
SWIT — „Paul Bovary to ja” pol. od lat 15, godz. 16, „Płonący wieżowiec” USA, od lat 15, godz. 19
SOJUSZ — nieczynne
TATRY — Seans zamknięty, g. 10 „Syrinka i książka” bulg. b/o, godz. 12.15, 13.45, „Trzęsienie ziemi” USA, od lat 15, g. 15.15, 17.30, 19.45

DYŻURY APTEK

Obronców Stalingradu 15, Niemierniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomińska 146

Stale dyżury aptek:
Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6
Apteka nr 47-087 Konstantynów ul. Sadowa 10
Apteka nr 47-098 Główno, ul. Łowicka 33

Informacji o dyżurach aptek: w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085, Armii Czerwonej 7 w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080 Dąbrowskiego 10 w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092 Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnie K, ul. Odzrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, przy ul. Fornaiskiej
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K, ul. Felickiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście, Poradnia K, ul. 10 Lutego, gm. Rzgów i Ksarów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K przy ul. Olimpijskiej

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście, Poradnie K, ul. Kopcińskiego, Prochnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K, ul. 1 Maja

Szpital im. B. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnie K, ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrepol, Nowosolna

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Główno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrepol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Widzew

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głównie — położnictwo miasto i gmina Główno i Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegalskiego (Kniaziewicza 1/3) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10, Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowej nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdych 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pastura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberg (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberg (Pieniny 30)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrji (Sportna 36/50)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnolódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, tel. 615-19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia również w niedziele i święta

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę Łódź Armii Czerwonej 15, tel. 341-30, wewn. 70, 457-50 do 54 wewn. 70

POMOC NOCNA PILEGNIARSKA

Bałuty — Szpital im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu tel. 771-77

Górna — Szpital im. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu tel. 627-93

Polesie — Szpital im. Piłgowskiego, Szpital im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu tel. 278-52

Śródmieście — Szpital im. Pastura

Widzew — Szpital im. E. Sonenberg zgłoszenia na zabiegi w domu tel. 864-11, dla Śródmieścia i Widzewa

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15-7, w niedziele i święta całą dobę.

Tydzień sprzedaży towarów z NRD

Dobra tradycja największego łódzkiego Domu Towarowego „Uniwersal” stała się bezdewizowa wymiana handlowa z szeregiem tego typu zagranicznych placówek, w tym m. in. z „Centrum” w Karl-Marx-Stadt. Korzyść tu obopólna, jako że zarówno mieszkańcy zaprzyjaźnionego z Łodzią grodu NRD, jak i nasze go miasta, mają możliwość zaopatrzenia się w bardzo atrakcyjne towary. Tak np. było we wrześniu, tak też i będzie w dniach 22-26 bm., kiedy to w specjalnym stoisku na parterze oraz w 9 stoiskach branżowych „Uniwersalu” sprzedawane będą towary produkcji NRD, wartości 11 mln zł.

Najwięcej sprowadzono artykułów branży tekstylnej i skórzaney, a wśród nich m. in. składane parasolki damskie, kocy, elastyczne biustonosze i gorsety, rekawiczki skórzane, nesery. Dużym powodzeniem cieszyć się będą także — tradycyjnie już — artykuły gospodarstwa domowego, takie jak np. garnki, czajniki z gwizdkiem, patelnie, grażki, opiekacze do chleba, lokówki czy aparaty elektryczne do masażu. Przygotowano także bogaty wybór poszukiwanej bielizny bawełnianej, zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Ponadto będą też piękne zabawki, kosmetyki oraz plamoodporne obru-



Pralnica rzeczywistość

Postadanie kożucha wiąże się z wieloma kłopotami, spowodowanymi głównie „działalnością” spójdzielności usługowej. Jak nam wiadomo, zaletą jest w praniu kożuchów, zleconych Spółdzielni „Czystość” sięgająca 5 tygodni. Tymczasem w czasie niedzielnego w naszej gazecie ukazało się ogromne ogłoszenie owej spółdzielni informujące, iż ze względu na wypracowanie nowych mocy przerobowych, czyli prawdopodobnie zaistnienie nowego agregatu, termin prania ko-

żuchów skrócono z 30 do 18 dni. W jednym z punktów, przy ul. Lutomińskiej 144 uruchomiono nawet ekspresowe ich pranie, w ciągu 72 godzin.

Pomijając już zdenerwowanie czekających od kilku tygodni na odbiór z pralni oddanego im kożucha, efekt tego ogłoszenia jest taki, że większość znanych nam punktów „Czystość” w ogóle odmawia przyjmowania do prania, czy — jak kto woli — renowacji kożuchów, kierując zainteresowanych do punktu przy ul. Lutomińskiej 144. Tym też prostym sposobem usługodawcy utrudniają życie wielu mieszkańcom naszego miasta, którzy z czysto ortelnych dzieł zmuszeni zostali do jeżdżenia na drugi koniec miasta, dla wygody oczywiście spółdzielni. (R.)

Baterie do kosza!

W sklepie telewizyjnym przy ul. Lutomińskiej 144 nabywaliśmy ostatnio baterie R-6 produkcyjne polskiej „Centru”. Prac-

Młodzi o Październiku

Bardzo interesująca wystawa plakatu, malarstwa, rzeźby i grafiki, poświęcona rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i żywotności idei Października. Można oglądać w Dzielnicowym Domu Kultury Łódź-Polesie. Ekspozycja jest plonem konkursu, zorganizowanego dla uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi z okazji tej rocznicy. Wśród kilkudziesięciu prac, szczególną uwagę zwracają bardzo komunikatywne, pełne świeżości i różnorodności w za-

stosowaniu technik plastycznych plakaty. Warto dodać, iż po zakończeniu wystawy wszystkie konkursowe prace zostaną przekazane poleskim zakładom pracy i placówkom kulturalno-oświatowym. Pierwszymi nagrodami jury konkursu wyróżniono następujących uczniów PLSP: w malarstwie i grafice: M. Składowska, za rzeźbę: E. Szczuchurę D. Wojtkiewicz i J. Januskiewicz, a w dziedzinie plakatu — A. Borta. W czwartek w PLSP odbył się uroczysty apel, na którym peda-



gogom i uczniom szkoły wręczono nagrody ufundowane przez TPP-R, KD PZPR Łódź-Polesie i urząd tej dzielnicy. Na uroczystości obecni byli: sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący ZŁ TPP-R — Z. Fałński i poleskie władze polityczne i administracyjne. (Jb)

Co nowego w „Powszechnym”

W najbliższą sobotę Teatr Powszechny zaprezentuje na swej scenie „Ryszarda III”. W Szekspira w reżyserii Jerzego Hoffmana z Romanem Kłosowskim w roli tytułowej. Kolejnymi premierami sezonu, jak poinformowało nas kierownictwo teatru będą m. in.: „Lot nad kukułczym gniazdem”, jeden z utworów B. Hrabala, „Pola niczyje” (specjalnie dla teatru Safian przygotowane dramaturgiczne wersje jego głośnej powieści) i „Cervantes”, spektakl oparty na „Don Kichocie” w opracowaniu i reżyserii A. Kondratki. Dobra tradycja już stała się, iż w Teatrze Powszechnym przygotowują spektakle wybitni reżyserzy z całego kraju. Oprócz już wymienionych ujrzymy efekty pracy takich twórców, jak L. Zamkow („Lot nad kukułczym gniazdem”) i najprawdopodobniej J. Kawalerowicza, realizującego utwór Safiana. Trwają dyskusje i przygotowania koncepcji nowej sceny Teatru Powszechnego w drugiej sali tej placówki, która będzie się mieścić w gmachu Muzeum Historii Miasta Łodzi przy ul. Ogrodowej i otwory się podwoje jeszcze w tym sezonie. A więc zapowiada się sezon niezwykle pracowity dla teatru i co najistotniejsze konsekwentnie kontynuujący wartościowy i interesujący dla widza repertuar. (Jb)

Kto

zacz Daeniken — wiadomo dość powszechnie i jak powiadają niektórzy — maluczo, a ludzi dzielić się będzie na tych którzy trzymają stronę Daenikena i tych, którzy są mu ze wszech sił przeciwni. Obojętnych nie będzie. Obie wspomniane wyżej i mocno na się zajadłe strony nie ścierpią bowiem technologicznego stanu na uboczu jakiegos tam leniwego homo sapiens, któremu wszystko jedno, czy jego pracodawcą był pitekanthropus, a matka ewolucja, czy też (jak przypuszcza Daeniken) swoją dzisiejszą objętość czaszki i parę innych cech, wartych nie tylko grzechu pierworodnego, zawdzięcza majstrowaniu w enach neandertalczyków przez chirurgów — eksperymentatorów przybyłych niegdyś do ziemskiego laboratorium — prosto z otchłani kosmosu.

nym sposobem zdobyli kopię filmu organizując specjalny pokaz w swoim klubie. Pozostali, nie tak nerwowi i bardziej wyrozumiali, kinomani przeczekali jakoś średnio-złoty jesień, odłożyli ad acta owe repertuarowe prognozy na wrzesień i doczekali spokojnie 1 października, od którego przez następne 5 dni na dwu popołudniowych seansach w kinie „Wisła” mogli się dosyć nacieszyć von Daenikenowymi teoriami i przygodami. Czy naprawdę dosyć? I tu jest dopiero przysłówowy pies pogrzebany! Po tym krótkim okresie projekcji „Posłannictwo z innej planety” zniknęło z kina „Wisła” i od tej pory — ku niezadowoleniu wielu potencjalnych widzów, którzy żalą się nam z tego powodu (telefonicznie lub osobiście), nie pojawiło się do dziś dnia na ekranie żadnego ludzkiego kina.

Porwanie

Cokolwiek by powiedzieć o światowej ilości przeciwników, bądź zwolenników teorii domniemywań Daenikena to w naszym kraju liczbę jednych i drugich limitują skutecznie arcytałe — w porównaniu do potrzeb zgłaszanych w księgarzaniach — nakłady książek sympatycznego skądinąd Szwajcara.

Co bardziej zjadliwi czytelnicy sugerują, że Daeniken — a właściwie film o jego teoriach — (bo sam Daeniken mimo licznych ataków wyjechał z Polski cało i zdrowo) został podstępnie porwany, wywieziony z Łodzi w nieznaną i Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów nie może trafić na jego ślad, by ponownie udostępnić go widzom. Sprawców owego niecnego czynu poszukuje się głównie wśród pracowników Daenikena, którzy gotowi są pomóc na wszystko, byle by tylko nie dopuścić do głosu szermierza hipotezy o „Bogach przybyłych z kosmosu”. Nie są także wolni od podejrzeń sympatycy Daenikena, którzy na próżno

„RZECZY, O KTÓRYCH SIĘ FILOZOFOM NIE ŚNIOŁO”

Pokłosie dyskusji zabrano sporo miejsca w dwóch numerach popularnego tygodnika, a ponadto zwołany został w Łodzi sejmik, na którym ci, którzy pragną wreszcie usłyszeć o nich coś więcej od samego tej autora, dowiedzieli się przy okazji, iż w przygotowaniu są ponownie, po kilkunastu latach, wydania książki Daenikena.

WYPLAKUJĄC SIĘ W KLAPY KSIĘGARZOM błagając o jeden chociażby egzemplarz „Wspomnień z przyszłości” czy „Oto mój świat”, nie wierząc zbyt w prognozy wydawnicze i repertuarowe — dość egoistycznie postanowili zabrać o swój interes.

Daenikena!

podróż Daenikena po świecie, zwłaszcza, że niektóre zdjęcia pasjonujące i zagadkowe”. Dodajmy jednak uczucie, że ów zaginiony bez wieści film nie jest jedynym, którego wejście na ekrany łódzkich kin ogłaszaliśmy radośnie za pomocą OPRF, i który nie wchodził na te ekrany w zapowiadany czas. Nie ma wiec, właściwie o co drzeć szat i lekkomyślnie posadzać ludzi o złośliwość, filmowe kidnaperstwo lub nadmiar entuzjazmu. W końcu powód do zniknięcia wspomnianego wyżej filmu może być całkiem prozaiczny. Oto penetrując już od dawna nasz padół kosmosi zarekwirowali po cichu (choćby przy pomocy UFO) wszystkie kopie filmu, by wprowadzić do zawartych w nim twierdzeń Daenikena istotne poprawki. Niewykluczone, że to samo zrobią z książkami Daenikena, jakie opuścić mają niedługo nasze drukarnie. Z ostatniej chwili: Film się odnalazł. „Idzie” od dzisiaj w kinie „Stylowy”, na jednym — jakże wygodnym — seansie o godz. 15. ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Wszystkie większe placówki kulturalno-oświatowe naszego województwa zorganizują spotkania z pisarzami, publicystami, weteranami ruchu rewolucyjnego i naukowcami. I tak np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego łódzianie będą mogli spotkać się z Włodzimierzem Sokorskim i prof. dr. Władysławem Bortnowskim. W Klubie MPIK odbędzie się spotkanie z publicystami „Polityki”. Wydawnictwo Łódzkie organizuje liczne wieczory autorskie współpracujących z nim pisarzy, nie tylko w bibliotekach i domach kultury Łodzi, ale także w wielu innych miejscowościach na terenie całego naszego województwa. Dla klubów prasy i książki przygotowane różnorodne zestawy fotogramów, plakatów i pocztówek, poświęcone m. in. „Plakatom leninowskim w Polsce”, „Udziałowi Polaków w Rewolucji Październikowej”, produkcji gazety. Biblioteki oprócz ekspozycji, prezentujących literaturę społeczno-polityczną i spotkań autorskich, organizują konkursy

NA SCENACH ŁÓDZKICH

Mija w tym roku 400 lat od czasu, gdy napisano po łacinie dzieło wójta z Woiborza Andrzeja Frycza Modrzewskiego — „Commentarii de Republica emendanda” — spolszczył mieszczański sieradzki Cyprjan Bazylik nadając mu tytuł — „O poprawie Rzeczypospolitej”. Pięćdziesiąt lat później nie znalazł uznania w ocenach współczesnych, nie trudno też przemówił prawdy w nim zawarte do pokoleń następnych. Przez lata jedyną sarmacką repliką na refleksje Frycza był głos dezaprobaty — „Nie chce, nie chce tej poprawy. Wole z wycieczką nasz nierząd, byle przy wolności”. Dopiero w czasie Oświecenia, w zgola już innej sytuacji politycznej państwa, sięgnęły do dzieła co światlejsze umysły.

Wszystkie większe placówki kulturalno-oświatowe naszego województwa zorganizują spotkania z pisarzami, publicystami, weteranami ruchu rewolucyjnego i naukowcami. I tak np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego łódzianie będą mogli spotkać się z Włodzimierzem Sokorskim i prof. dr. Władysławem Bortnowskim. W Klubie MPIK odbędzie się spotkanie z publicystami „Polityki”. Wydawnictwo Łódzkie organizuje liczne wieczory autorskie współpracujących z nim pisarzy, nie tylko w bibliotekach i domach kultury Łodzi, ale także w wielu innych miejscowościach na terenie całego naszego województwa. Dla klubów prasy i książki przygotowane różnorodne zestawy fotogramów, plakatów i pocztówek, poświęcone m. in. „Plakatom leninowskim w Polsce”, „Udziałowi Polaków w Rewolucji Październikowej”, produkcji gazety. Biblioteki oprócz ekspozycji, prezentujących literaturę społeczno-polityczną i spotkań autorskich, organizują konkursy

Dziś w Polsce nam współczesnej, w Polsce stojącej u progu budowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, w czasie ogólnonarodowej dyskusji nad tym, jak ten kolejny etap rozwoju społecznego, najpełniej, najtrafniej budować przemawia do nas słowami Frycza Modrzewskiego Krysztyna Piaseczna — adaptatorka tekstu i reżyser spektaklu na deskach Małej Sceny Teatru im. S. Jaracza. Podjęła próbę konfrontacji przemysłu sprzed czterystu lat z tym co nurtuje nas dzisiaj. I trzeba przyznać, że dokonany przez nią wybór refleksji zabrzmiał dla nas wielokrotnie aktualnie. Stało się tak dzięki temu, iż ze staropolskiego dzieła odrzuciła to wszystko co było wizją i refleksją autora nad idealnym państwem (uwarunkowana oczywiście ówczesnymi realiami historycznymi i wyobraźnią społeczną), a skoncentrowała się na problemach wynikłych z relacji jednostka — naród i szerzej naród — państwo. A więc na sprawach niezwykle ważnych i dzisiaj. Sprawach, o których dyskutuje-

my chcąc określić współdziałanie i współodpowiedzialność każdego z nas za wspólną nam przyszłość. Podjęto próbę przekazania nam tych treści na scenie, wymagało to oczywiście konkretnych zabiegów adaptacyjnych i inscenizatorskich, by tekst Frycza przemówił językiem teatru. Polityczno-prawna rozprawa Modrzewskiego rozpisana Piaseczna na barwie: autor, król (Stanisław Kwasiński) i głosy (Zdzisław Józwiak, Andrzej Jurezak, Jan Jurewicz i Marek Kołaczowski). Roz-

pisala zreczenie tworząc nie tylko dialogi, ale nawet zalażki sytuacji dramatycznych. Po czym... po czym urywa się kontakt z teatrem. Dwa, czy trzy chwytliwy inscenizatorskie, wystawiane (bez żadnych głębszych racji) aktora między rzędami, szerek zapalanych i gaszonych latarek, przenoszenie z kąta w kąt diabli wiedzą do czego potrzebnej drabiny w żaden sposób nie może ułożyć się w przemawiającą różnymi środkami całość — spektakl teatralny. Nie można chyba nawet mówić w tym wypadku o teatrze rapsocyjnym, gdyż słowo, tekst nie spełniają tu żadnej innej roli, niż przekazywanie treści. Treści ważkich, trafnie dobranych, które jednak równie dobrze (kto wie nawet czy nie z większym poży-

O poprawie Rzeczypospolitej

kiem, gdyż bez różnorakich szumów zakłócających przekaz) można odebrać słuchając je przez radio, a jeszcze lepiej czytając samemu. Na koniec winniem Czytelnikom jeszcze jedną informację. Jak się dowiedziałem na zaproszenie francuskiej wyższej uczelni Studencki Teatr UL „Pstrąg” jedzie z wizytą do Francji, by tam zaprezentować swe przedstawienie „W poszukiwaniu koloru”. Wraz ze spektaklem studentekim jedzie także prezentowane wyżej przedstawienie. Wspólnie Francuzom, którzy przez 50 minut będą siedzieć, jak na „tureckim kabanianu” podczas recytowania polskiego traktatu filozoficznego. Można by się zastanawiać, czy jeżeli już musimy przypomnieć

„CZŁOWIEK — ŚWIAT — POLITYKA”

Pokazem najciekawszych filmów o tematyce społeczno-politycznej, nagrodzonych w 1977 roku oraz o warietach wystawy literatury i plakatu politycznego w Zakładowym Domu Kultury ZPB im. F. Dzierżyńskiego, rozpoczynają się dziś w naszym mieście XI już Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. Program obchodów dekady książki społeczno-politycznej w naszym województwie, w którego przygotowaniu i realizacji biorą udział: wydawcy, księgarze, bibliotekarze, działacze polityczni, społeczni i kulturalni, przewidując przede wszystkim szeroką, atrakcyjną prezentację literatury naukowej i pięknej, wydanej z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, publikacji, ukazujących przemiany polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, jakie dokonały się w Polsce w ostatnich latach oraz prace, prezentujące najnowsze dorobek nauk historycznych, filozoficznych, socjologicznych i ekonomicznych. PP „Dom Książki” przygotował tematycznie katalogi najnowszych pozycji z literatury polskiej i radzieckiej w tym zakresie, które będzie można otrzymać w księgarzaniach, na wystawach i kiermaszach, organizowanych w czasie „Dni”. Wszystkie większe placówki kulturalno-oświatowe naszego województwa zorganizują spotkania z pisarzami, publicystami, weteranami ruchu rewolucyjnego i naukowcami. I tak np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego łódzianie będą mogli spotkać się z Włodzimierzem Sokorskim i prof. dr. Władysławem Bortnowskim. W Klubie MPIK odbędzie się spotkanie z publicystami „Polityki”. Wydawnictwo Łódzkie organizuje liczne wieczory autorskie współpracujących z nim pisarzy, nie tylko w bibliotekach i domach kultury Łodzi, ale także w wielu innych miejscowościach na terenie całego naszego województwa. Dla klubów prasy i książki przygotowane różnorodne zestawy fotogramów, plakatów i pocztówek, poświęcone m. in. „Plakatom leninowskim w Polsce”, „Udziałowi Polaków w Rewolucji Październikowej”, produkcji gazety. Biblioteki oprócz ekspozycji, prezentujących literaturę społeczno-polityczną i spotkań autorskich, organizują konkursy

10 dni z książką kształcącą i interesującą

czytelnicze, dyskusje nad książkami, projekcje filmowe. Największe wystawy obejrzymy w BUL — „Rewolucja Październikowa i jej wpływ na sprawę polską” w MBP im L. Waryńskiego — „Radziecka ilustracja książkowa” oraz w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej, która będzie organizatorem ciekawych ekspozycji także w Klubach ZNP Łodzi, Zgierza i Pabianic. Natomiast z najbogatszą ofertą księgarska wystąpi, jak co roku, Księgarnia „Współczesna” (al. Kościuszki 106). W tych dniach tradycyjnie także startuje Klub Książki „Człowiek — Świat — Polityka”. Na obchodach czeka 30 tytułów w następującej tematyce: marksizm-leninizm, historia, pamiętniki, współczesne za-

JAN PAWEŁ GAWLIK:

Repertuar teatru dla widowni ogromnej

Teatr Telewizji rozpoczął pierwszy sezon działalności pod kierunkiem Jana Pawła Gawlika, z czym miłośnicy telewizyjnej Melpomeny wiązały duże nadzieje na przyszłość. Zwiastunami tej odnowy są niedawne spektakle „Teatru milionów”, zwłaszcza takie pozycje, jak „Lucja z Pokucie” wg Marii Dąbrowskiej, „Ostatnie dni” Michała Bułhakowa, czy „Goście” Richarda Harwooda. — Ostatnie emisje na poszczególnych „scenach” Teatru Telewizji określają w najogólniejszym zarysie kierunki naszych poszukiwań repertuarowych — mówi J. P. Gawlik. — Oczywiście, w przypadku tak specyficznego zespołu działań, jakie składają się na pojęcie Teatru Telewizji, trudno nakreślić jakąś jednolitą koncepcję, czy formułę. Jest to teatr, z natury skazany na eklektyzm, którego niełatwo uniknąć wobec tak zróżnicowanych wymagań i zainteresowań widowni ogromnej. Nie oznacza to jednak, że repertuarem „teatru ogromnego” nie rządzi jakiegokolwiek kryterium. Musi on przekazywać w sposób artystycznie dojrzały wiedzę o współczesnym człowieku, nie zatracając jednocześnie swych edukacyjnych funkcji. Opracowywany obecnie wieloletni plan repertuarowy Teatru Telewizji opiera się przede wszystkim na tym, co najlżejszego w polskiej tradycji literackiej i klasyce światowej. Tylko w ten sposób stworzony zostanie podstawowy kanon tego repertuaru.

ZE STUDIA WARSZAWSKIEGO...

Znaczną część spośród przewidywanych 112 premier w sezonie przygotowuje warszawski ośrodek TV. Jako swe najbliższe premiery Teatr Poniedziałkowy zapowiada dwie wybitne pozycje klasyki rosyjskiej: „Las” Aleksandra Ostrowskiego i „Rewizora” Mikołaja Gogola, z Piotrem Fronczewskim w roli Chiestakowa. W dalszej kolejności zobaczymy m. in. „Warszawiankę”, Stanisława Wyspiańskiego, „Zęglarza” oraz „Fortepian” Jerzego Szaniawskiego, „Uśmiech losu” Włodzimierza Perzyńskiego, „Niespodziankę” Karola Huberta Rosworowskiego, z klasyki obcej — „Eryka XIV” Augusta Strindberga, a z repertuaru współczesnego — „Lęk polonny” Stanisława Grochowiaka, „Miejsce rektorskie” J. P. Gawlika, „Dzień przyjazdu, dzień odjazdu” radzieckiego pisarza Waleriana Czornycha i znana ze sceny „Kuchnie” Arnolda Weskera. Na „afiszu” Teatru Małych Form przeważa twórczość współczesna — rodzima i obca. Teatr Komediowy zapowiada m. in. „Parady” Jana Potockiego, „Noceleg w Apeninach” Fredry „Dom otwarty” Bałuckiego, „W tym uroczym starym domu” Aleksandra Arbuzowa, „Meza przeznaczona” G. B. Shawa, „Filomenę Marturano” Eduarda de Filippa. Jednym z największych zamierzeń Teatru Sensacji jest kilkunastokrotnie pódokumentalne widowisko „Akcja Szarotka” — rozgrywające się w czasie procesu w Norymberdze.

...I Z OŚRODKÓW TERENOWYCH

W działalności Teatru Telewizji coraz większą i ważniejszą rolę przypada pozawarszawskim ośrodkom TVP. W planach Katowickiego Zespołu znajduje się m. in. „Obrona Ksantypy” Ludwika Hieronima Morstina, „Uczeń diabła” George’a Bernarda Shawa i oparta na historycznym wątku sztuka współczesnego austriackiego pisarza Petera Handkego — „Kaspar”. „Lorenzaccio” Musseta, „Kulawy książę” Aleksandra Tołstoja, „Jukbielus” Dawida Storeya — to kilka wybranych zapowiedzi krakowskiego zespołu. Pod znakiem dramaturgi rosyjskiej i radzieckiej (m. in. „Długie pożegnania” Jurija Trifonowa i „Okrucieństwo” Pawła Niłina) przygotowywane są spektakle zespołu łódzkiego, z planów innych zespołów warto wymienić „Fortety” argentyńskiego pisarza Julio Mauricio (Gdańsk), „Rogacza wspaniałego” Fernanda Crommelynka w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza (Poznań), „Medee” Eurypidesa (Szczecin). W „TEATRZE TV NA ŚWIECIE” Najwybitniejsze dzieła światowej dramaturgii, w realizacji wybitnych reżyserów oglądać będziemy w ramach cyklu „Teatr TV na świecie”. Wśród kilku szekspirowskich spektakli przygotowanych przez telewizję angielską, znajduje się „Antoniusz i Kleopatra” w reżyserii Paula Scofielda; Giorgio Strehler zrealizował we włoskiej TV „Sluge dwóch panów” Goldoniego, dwa swoje utwory przeniósł na mały ekran Rainer Fritz Fassbinder z RFN.

Warzywa dla przemysłu

Dziś o Radio

Bez warzyw nie wyobrażamy sobie już naszego codziennego jadłospisu. Statystyczny Polak zjada ich rocznie około 100 kg, więcej niż mieszkaniec RFN, mniej aniżeli Francuz, czy Włoch. Zajmujemy obecnie więc średnią lokatę, co nie oznacza, że na niej poprzestaniemy. Dalekosiężne plany przewidują 120 kg na osobę w okolicy roku 1980, do około 150 kg w latach dziewięćdziesiątych. Rozwój warzywnictwa to zatem poważna pozycja w ogólnopolskim programie żywienia. Chodzi tutaj o dostarczenie społeczeństwu warzyw wczesnych i przetworzonych. Ta ostatnia pozycja dotyczy w szczególności takich warzyw, jak: pomidory, groszek zielony i fasolka.

Przetwórstwo warzyw, które w 1960 roku osiągnęło produkcję 16 tysięcy ton, w 1970 roku — 250 tys. ton, by na tym poziomie utrzymać się do lat siedemdziesiątych. W ubiegłej pięcioletniej „skoczono” prawie do 500 tys. ton rocznie. Plany zakładają zaś aż 900 tys. ton w latach dziewięćdziesiątych, a więc prawie podwojenie obecnej produkcji. Rzecz nie tylko w prostym jej podwojeniu polegającym na powielaniu obecnych technologii, ale na zmianach jakościowych i w samym przetwórstwie (duże fabryki) i w bazie dostarczającej przemysłowi surowca. Nie możemy liczyć na odpowiednią ilość i jakość warzyw dla przemysłu opierając się wyłącznie na gospodarce drobnolowarowej. Przetwórstwo musi się oprzeć przede wszystkim na dużych wielkotowarowych, w pełni zmechanizowanych gospodarstwach, według wzorców wdrażanych przez Instytut Warzywnictwa w Guzowie i Rekowie.

O tych sprawach dyskutowano na dwudniowej (17-18 listopada) ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w Skierniewicach przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa i Ogrodnictwa, Zjednoczenie Przemysłu Owocowo-Warzywnego — „Fructopol” oraz Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach. W konferencji uczestniczyli praktycy i naukowcy z całej Polski jak i działacze gospodarczy. Wśród gości obecni byli zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — R. Iwanowski, sekretarz KW PZPR w Skierniewi-

Obliczmy zainteresowanie wśród obecnych wzbudził referat dyrektora Instytutu Warzywnictwa prof. W. Gertycha — o stanie i kierunkach rozwojowych produkcji warzyw w Polsce, a także referat dyrektora departamentu Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu — prof. W. Kamińskiego — o perspektywicznych kierunkach przetwórstwa warzyw.

Skierniewicka konferencja to niewątpliwie krok naprzód w rozwiązywaniu trudnego problemu żywnościowego. AP

Ścieki deszczowe gorsze od sanitarnych!

Do niedawna istniał pogląd, że ścieki deszczowe nie trzeba oczyszczać. Pogląd ten zmienił się wraz z rosnącym zanieczyszczeniem naszych miast, wraz z rozwojem przemysłu, a szczególnie motoryzacji. Deszcze splukujące warstwy piętów zalegające dachy, smary, oleje itp. brudzą, spływają w postaci ścieków, których zanieczyszczenie zaczyna konkurować z zanieczyszczeniem ścieków sanitarnych. Problem oczyszczania ścieków deszczowych jest od pewnego czasu podnoszony na różnych konferencjach. O tej sprawie nie tylko się mówi. W Łodzi pracują już dwie, zaprojektowane przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, oczyszczalnie śpiwów deszczowych. Niemniej problem jest otwarty. I jako taki był poraz pierwszy podstawowym tematem ogólnopolskiej konferencji naukowo-technicznej zorganizowanej w Łodzi przez zarząd oddziału Łódzkiego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych przy współpracy Instytutu Kształtowania Środowiska oraz Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Łodzi i Katowicach.

Łódzka konferencja (17-18 listopada), w której uczestniczyli przedstawiciele nauki, biur projektowych, instytutów naukowych z

całej Polski, przyczyni się niewątpliwie do wypracowania odpowiedniej metody postępowania. Chodzi tutaj nie tylko o rozwiązania techniczne i technologiczne, ale także i organizacyjne aż po zagadnienia natury prawnej łącznie. Dobrze się stało, że fachowcy obradowali akurat w Łodzi — dużej aglomeracji miejsko-przemysłowej, dla której sprawa odprowadzania i oczyszczania śpiwów deszczowych jest problemem bardzo istotnym. AP

Przeobrażenia w społeczeństwie socjalistycznym

Pracownicy nauki Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego uczestniczą w badaniach włączonych w ramy problemu wczelonego „Przeobrażenia struktury społeczeństwa socjalistycznego”. Również w badaniach własnych poszczególnych zakładów Instytutu tematyka tych przeobrażeń zajmuje miejsce naczelną. Wynikają stąd doświadczenia, którymi socjologowie łódzcy podzieli się z innymi specjalistami w tej dziedzinie na konferencji poświęconej teoretycznym i metodologicznym założeniom badań nad strukturą społeczną. Konferencja odbędzie się w Tuszynie koło Łodzi w dniach 19-21 listopada, udział w niej weźmie około 60 osób, w tym dyrektorzy Instytutów Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Poznańskiego i Śląskiego, pracownicy Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz wicedyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu i Leninizmu, prof. W. Wesolowski. (tu)

KOL.
BOŻENIE JAŚPIŃSKIEJ
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
SIOSTRY HENRYKI
składają:
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZESPÓŁU EKSPLOATACJI BAZY przy WPHW w ŁODZI

- „Warszawa”: 1972: 82-89, 1973: 25-35, 1974: 65-90, 1975: 60-82, 1976: 55-78, 1977: 55-65.
„Syrena”: 1977: 105, 1976: 90-85, 1975: 78-88, 1974: 62-71, 1973: 60-67, 1972: 45-62, 1971: 44-51, 1970: 39-47, 1969: 33-44.
„Zastawa 1100 p”: 1976: 190-205, 1975: 180-188.
„Skoda”: 1977: 160-170, 1976: 140-155, 1974: 125-135, 1973: 125-135, 1972: 105-125, 1971: 100-112, 1970: 100-110.
„Wartburg”: 1974: 155-170, 1972: 130-140, 1971: 122-136, 1970: 115-125.
„Trabant”: 1975: 115, 1974: 78-89, 1973: 77-83, 1972: 70-85, 1971: 62-72, 1970: 60-68.
„Moskwicz”: 1973: 110-135, 1972: 105-118, 1971: 92-110, 1970: 90-104, 1969: 80-88.
„Zaporożec”: 1975: 120-135, 1974: 100-118.
„Lada 1500 S”: 1977: 280-300.
„Dacia”: 1975: 145-165, 1973: 130-150.
(OBSERWATOR)



Wyraźne ożywienie obserwuje się na bazarze przy ul. Teresy na Teofilowie. Podobne informacje mamy też z innych targowisk używanych samochodów. Najczęściej kupowanymi samochodami są auta krajowej produkcji — duże i małe „Fiaty” oraz „Syreny”. One też dominują na targowiskach. Można przypuszczać, że obserwowane ożywienie utrzyma się (podobnie jak w latach poprzednich) do drugiego połowy grudnia. A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł:

„PF 125 p”: 1977: 205-230, 1976: 165-192, 1975: 145-165, 1974: 135-155, 1973: 120-145, 1972: 115-128, 1971: 105-125, 1970: 100-115, 1969: 90-110.
„PF 125 p”: 1977: 195-220, 1976: 150-200, 1975: 145-160, 1974: 135-155, 1973: 120-145, 1972: 108-125, 1971: 105-122, 1970: 95-112, 1969: 90-99, 1968: 75-88.
„PF 126 p”: 1977: 95-110, 1976: 85-94, 1975: 80-88, 1974: 72-80.
„PF 127 p”: 1974: 130-155, 1973: 125-145.

PONIEDZIAŁEK, 21 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Dla kl. I i II „Raz, dwa, trzy... i co dalej?”. 9.25 Piesni i tańce ludowe narodów Związku Radzieckiego. 10.00 Wiadomości — Co czyta kraj. 10.08 Muzyka baletowa D. Szostakowicza. 10.30 Niezapomniane stronicie „Czarne skrzydła” — fragm. pow. J. Kadena-Bandrowskiego. 10.40 Gra trio W. M. Zade. 11.00 Tu radio kierowców. 11.10 Refleksy. 11.15 Reportaż z VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Uprzejmość. 13.05 Gra duet gitar klasycznych Albea — Strobel. 13.15 Dom i my. 13.20 Przewozy zawieszonych. 13.35 Wiesz tańczy i śpiewa. 13.55 Aktualności kulturalne. 14.00 Studio „Gama”. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama”. 15.00 Wiadomości. 15.05 Huta Katowice — ma głos. 15.10 Studio „Gama”. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Dźwiękowe wydanie magazynu „Jazz-Forum”. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.13 Orkiestra PRITV w Poznaniu. 18.49 Przeboje Stevie Wondera. 20.00 Wiadomości. 20.05 Naukowcy — rolnicy. 20.20 Katalog wydawniczy. 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy. 20.35 Koncert zyczeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.25 Gra Grand Standard Orchestra. 22.50 Proponujemy i zapraszamy. 22.55 Splewa Halina Frankowiak. 23.00 Minutał dzień. 23.12 Wiadomości sportowe

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 P. Hindemith — Sonata op. 11 nr 4 na altówkę i fortep. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. B. Szurgota (L). 12.45 Giedla płyt. 13.00 Dla kl. VIII cyki: „Wkrótce będziecie dorosły”. 13.20 M. Ravel — Menuet antyczny. 13.30 Szkoła mistrzów. 13.45 Chwila muzyki. 13.50 Dla szkół średnich „Przed Chopinem był jeszcze wielki XVII”. 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 „W Jezioranach”. 14.55 „U siebie” — rep. lit. K. Usarek. 15.15 Zwierzenia wieczorne. 15.30 Teatr PR: „Cyrano de Bergerac” — słuch. wg sztuki E. Rostanda. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka radziecka na festiwalach „Warszawskiej Jesieni”. 16.25 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 Chwila muzyki (L). 17.00 Łódzkie kapele podwórkowe (L). 17.15 „Za fabryczną bramą” — rep. J. Babińskiego (L). 17.35 Z radiowych list przebojów (L). 18.00 Duety fortepianowe (L). 18.15 Muzyka (L). 18.25 Lekcja jez. niemieckiego. 18.40 Rozmowy o książkach. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Lekcja jez. rosyjskiego. 19.30 Płyty, o których się mówi (stereo). 20.15 „Rosyjska zima 1977” — odtworzenie koncertu z Wielkiej Sali Konserwatorium Moskiewskiego. 21.45 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Parę 1977. 22.15 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularno-nauk. 22.35 Polacy na świecie. 22.55 Chwila muzyki.

PROGRAM II

7.30 Wiad. 7.35 „Dobre ale mało”. 7.45 Informacje o programach PR i TV. 7.50 Gra Wiedeński Zespół Mozartowski. 8.00 Tu Jedynka. 9.30 My 7. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Przyobłeka się w cienie” — fragm. opow. 10.20 M. Ravel: pięć utworów na duet fortepianowy. 10.40 Sprawy rodzinne 11.00 Koncert na temat: „Verdi o Wagnerze”. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 P. Hindemith — Sonata op. 11 nr 4 na altówkę i fortep. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. B. Szurgota (L). 12.45 Rytm i melodie świata — 13.20 Bułgarski zespół ludowy ze Strandy. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsł i o wsł. 13.50 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.25 Muzyka Ba cha. 15.30 Studio Plus. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 Chwila muzyki (L). 17.00 J. Haydn — Kwartet smyczkowy C-dur op. 54 nr 2. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Konterfekt poetki” — aud. o poetce Annie ze Stanisławskich Warszkiej — Oleśnickiej-Zbąskiej. 18.00 Repertuar muzyczny — zwiastka kulturalnego. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echo dnia. 18.40 „Stal na waga, stal!” 19.00 Utwory lutniowe. 19.15 Ekonomia na co dzień. 19.30 Wszystkie sonaty fortepianowe S. Prokofiewa. 20.00 Len — roślina oplanalna. 20.15 Opera w przekroju: I. J. Paderewski — „Manru”. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Publicystyka międzynarodowa. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Rodziny pro przeszkód. 21.55 Chwila muzyki. 22.00 „Jak zostać żurnalistą radiowym” — mag. 23.00 Chwila muzyki. 23.05 „Habent sua fana libelli” 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Między snem a dniem. 8.00 Ekspres przez świat. 8.05 Fortepian i smyczki 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Tyłko dla orłów” — odc. pow. 9.10 Na włoskim rynku płytowym. 9.30 Nasz rok 77. 9.45 Utwory kameralne F. Schuberta. 10.30 Ekspres przez świat. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Zycie rodzinne — magazyn. 11.30 Ballady Johna Coltrane’a. 12.25 Z kraju i ze świata. 12.25 Za krajem. 13.00 Powitka z rozrywkową. 13.50 „Komisja” — odc. pow. 14.00 Formy instrumentalne baroku. 15.00 Ekspres przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 W kregu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szaf. 15.45 Gra zespół „Świadectwo dojrzałości”. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Gino Vannelli — suita „Wojna”. 16.45 Nasz rok 77. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Prosto z Polski. 18.05 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Bossa nova nie tylko do poduszki. 19.00 Co wieczór pow. w wydaniu dźwięk. — S. Lem — „Astronauta”. 19.30 Ekspres przez świat. 19.35 Opera tygodnia — J. Massenet — „Werter”. 19.50 „Tyłko dla orłów” — odc. pow. 20.00 Śpiewa Donny Hathaway. 20.10 Z nagrania Ork. Symfonicznej PR i TV w Krakowie. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Gra Donny Hathaway. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siewmiu wieczorów — Al Di Meola.

Objektyw — program wojewódzkiego łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego i tarnobrzkiego (L). 16.20 Dziennik. 16.30 Sensacje z przeszłości. 17.00 Zwierzenia. 17.55 Stawka większa niż życie. odc. 12 pt. Zdrada. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr TV. Jerzy Szaniawski — Fortepian. 22.20 Camerata. 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

15.35 Język niemiecki. STUDIO BIS. 16.00 Wilk i zając — bajka. 16.15 Dwa oblicza cyrku — film dok. 16.50 Trafio w czas — program rozr. 17.10 Sandy Duncan i Gene Kelly przedstawiają. 17.35 Piosenki radzieckiego ekranu. 18.00 Pod okapem — program o tradycjach polskiej kuchni. 18.25 Śpiewa S. Riezanowa. 18.40 „Widie PI (L). 18.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.35 Johnny Cash przedstawia. 21.20 24 godziny. 21.30 Wobec prawa pt. Ukrań. nie ukradł. 21.40 Abba. 21.50 Ukraina magia — czyli Co nas bawi w kinie. 22.35 Wszystko za wszystko — z prof. K. Michałowskim.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 P. Hindemith — Sonata op. 11 nr 4 na altówkę i fortep. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. B. Szurgota (L). 12.45 Giedla płyt. 13.00 Dla kl. VIII cyki: „Wkrótce będziecie dorosły”. 13.20 M. Ravel — Menuet antyczny. 13.30 Szkoła mistrzów. 13.45 Chwila muzyki. 13.50 Dla szkół średnich „Przed Chopinem był jeszcze wielki XVII”. 14.20 Omówienie programu literackiego. 14.25 „W Jezioranach”. 14.55 „U siebie” — rep. lit. K. Usarek. 15.15 Zwierzenia wieczorne. 15.30 Teatr PR: „Cyrano de Bergerac” — słuch. wg sztuki E. Rostanda. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka radziecka na festiwalach „Warszawskiej Jesieni”. 16.25 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 Chwila muzyki (L). 17.00 Łódzkie kapele podwórkowe (L). 17.15 „Za fabryczną bramą” — rep. J. Babińskiego (L). 17.35 Z radiowych list przebojów (L). 18.00 Duety fortepianowe (L). 18.15 Muzyka (L). 18.25 Lekcja jez. niemieckiego. 18.40 Rozmowy o książkach. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Lekcja jez. rosyjskiego. 19.30 Płyty, o których się mówi (stereo). 20.15 „Rosyjska zima 1977” — odtworzenie koncertu z Wielkiej Sali Konserwatorium Moskiewskiego. 21.45 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Parę 1977. 22.15 Tygodniowy przegląd audycji oświatowych i popularno-nauk. 22.35 Polacy na świecie. 22.55 Chwila muzyki.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTVSS — język polski. 13.25 Fizyka. 13.25 NURT — Determinizm — wolność ludzkiego działania. 16.00

PROGRAM II

W dniu 14 listopada 1977 roku zmarł tragicznie
KAZIMIERZ MATUSIAK
długoletni pracownik Fabryki Aparatury Elektromedycznej „FAMED — I”.
W Zmarłym straciłszy sumiennego pracownika i dobrego Kolegę.
Wyraży szczerego współczucia składają Rodzinie:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY z FAE „FAMED — I”

PROGRAM III

W dniu 18 listopada 1977 r. zmarł nasz najdroższy Mał, Tatusi, Zięć, Teści i Dziadziuś
Ś. + P.
CZESŁAW BIAŁAS
właściciel pracowni obuwia Piotrkowska 83
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 listopada 1977 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dolach, o czym powiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI, WNUCZKA, TEŚCIOWIE oraz POZOSTAŁA RODZINA

PROGRAM IV

W dniu 22 listopada 1977 r. o godz. 16 w kościele św. Krzyża w Łodzi przy ul. Sienkiewicza zostanie odprawiona msza święta za spokój dusz
Ś. + P.
WITOLDA STANISZKISA
profesora SGGW zmarłego w Oświęcimiu, 22 listopada 1941 roku oraz Zony Jego
Ś. + P.
WANDY STANISZKIS
z Korwin Piotrkowskich, zmarłej 16 lipca 1977 roku, o czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych:
DZIECI, WNUKI I PRAWNUKI

PROGRAM V

W dniu 16 listopada 1977 roku zmarł w wieku 83 lat nasz długoletni, nieodżałowany pracownik i Kolega
IGNACY KOWALSKI
W Zmarłym, odznaczonym Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, handel państwowy utracił oddanego działacza gospodarczego i społecznego.
Zonę i Rodzinę Zmarłego wyraży serdecznego współczucia składają:
DYREKCJA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTII, NA, RADA ZAKŁADOWA i ZAŁOGA ZARZĄDU OBROTU ARTYKUŁAMI TURYSTYKI i WYPOCZYNKU CPHW

PROGRAM VI

Drogi
KOLEŻANIE
ZOFII ANTOSIK
wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci
M A T K I
składają:
KOLEŻANKI I KOLEDZY z PAŃSTWOWEJ AGENCJI REKLAMOWEJ O/ŁÓDŹ

PROGRAM VII

Dnia 16 listopada 1977 r. zmarli byli pracownik Instytutu Włókiennictwa
EDMUND KUBIAK
RENCISTA.
Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI I KOLEDZY z INSTYTUTU WŁÓKIENNICZWA

Tłumaczył: STEFAN WILKOSZ

JAMES GRADY

SZEŚĆ DNI KONDORA

Malcolm tak długo jeździł po Aleksandrii, aż znalazł mały zaśmiecony plac, na którym sprzedawano używane samochody. Zaparkował w odległości dwóch bloków i posłał tam Wendy z poleceniem dokonania zakupu. Po dziesięciu minutach wróciła w bardzo statygowanym Dodge'u. Do rejestracji podała nazwisko A. Edgerton, w związku z czym musiała zapłacić dodatkowo sto dolarów. Malcolm polecał za nią na parking. Tam przenieśli rzeczy do nowo nabytego wozu i zdjęli tablice rejestracyjne z Corvaira. Wreszcie wsiadli do Dodge'a i powoli odjechali.

Malcolm prowadził samochód przez pięć godzin. Wendy milczała. Kiedy zatrzymali się w motelu w miejscowości Parisburg w stanie Virginia, Malcolm zarejestrował ich jako pana i panią Evans. Zaparkował samochód za budynkiem motelu, żeby nie zabrudził się od przejeżdżających samochodów. Staruszka prowadząca motel wruszyła ramionami i powróciła do swojego programu telewizyjnego. Nie ją nie dziwiło.

Wendy leżała bez ruchu na łóżku, a Malcolm rozbiierał się. Wziął lekarstwo, zdjął szklki kontaktowe, a potem usiadł przy niej.

— Dlaczego nie rozbierzesz się i nie prześpisz się, kochanie? Dziewczyna odwróciła się i spojrzała mu w oczy.

— Więc to jest prawda — powiedziała zwyczajnie — cała ta historia jest prawdziwa. A ty zabiłeś tego człowieka. W moim mieszkaniu zabiłeś człowieka.

— Wiesz dobrze, że nie miałem wyboru. My albo on. Przecież ty też próbowałaś.

Wendy odwróciła głowę.

— Tak, wiem.

Wstała, rozebrała się powoli, zgasiła światło i położyła się do łóżka. Tym razem nie przysunęła się do niego. Kiedy w

godzinę później Malcolm zasypiał, wiedział, że dziewczyna wciąż czuwa.

Tam, gdzie jest dużo światła, jest również wiele cienia.

Goethe

NIEDZIELA

— Cóż, Kevin, zdaje się, że robimy postępy. Suche, ale pocieszające słowa starszego pana nie przyniosły jednak ulgi Powellowi. Wyczerpanie fizyczne nie było sprawą najważniejszą. Znał większe wysiłki niż jedna nie przespana noc. Ale przez trzy miesiące swojej rekonwalescencji Powell przyzwyczaił się do późnego wstawania w niedzielę. A poza tym był zirytowany bezowocnością dotychczasowej pracy. Włączył się do wszystkiego post factum. Przez dwa lata szkolenia i dziesięć lat pracy zawodowej przyzwyczaił się do zbierania informacji i wykonywania rozmaitych trudnych zadań. A taką robotę jak ta mógł wykonać tylko policjant. Powell nie podzielał optymizmu starszego pana.

— Jakże znowu postępy, proszę pana? — Mimo uczucia zawodu Powell zachował pełną uprzejmość. — A czy ktoś już wpadł na ślad Kondora i jego dziewczyny?

— Nie, jeszcze nie. — Mimo nie przespanej nocy ocy starszego pana biszczały. — Istnieje nadal możliwość, że to ona kupiła ten samochód, ale go jeszcze nie znaleźliśmy. Chodzi jednak o coś innego. Zidentyfikowaliśmy zwioki.

Powell aż się wzdrgnął. Jego szef mówił dalej:

— To Calvin Lloyd, sierżant morskiej piechoty Stanów Zjednoczonych. W 1959 roku opuścił swą jednostkę dość nagle. Był wówczas w Korei, jako doradca marynarki południowokoreańskiej. Są poszlaki, że był zamieszany w morderstwo pewnej kobiety prowadzącej dom publiczny w Seulu i jednej z jej dziewczyn. Władze nie mogły znaleźć pewnych dowodów, ale doszły do wniosku, że Lloyd prowadził interes na spółkę z tą kobietą i że nie chciał podzielić się z nią dochodami. Kiedy znaleziono zwioki, Lloyd zdezerterował. Nie szukano go zbyt gorliwie. W 1961 roku wywiad marynarki otrzymał raport, że człowiek ten zmarł w Tokio. Ale w 1963 roku rozpoznano go jako handlarza bronią w Laosie. Udzielał tam porad technicznych. Był w tym czasie powiązany z człowiekiem nazwiskiem Vincent Dale Maronick. Pomówimy o nim później. W 1965 roku Lloyd znowu zniknął z horyzontu i aż do wczoraj uważano go za zmarłego.

Starszy pan zamilkł. Powell chrząknął dając do zrozumienia, że chciałby coś powiedzieć. Szef skinął głową.

— Więc wiemy kto to był. Ale czy to nam coś daje?

Starszy pan podniósł wskazujący palec lewej ręki.

— Bądź cierpliwy, mój chłopcze, bądź cierpliwy. Poswójmy się powoli i obserwujmy wszystkie krzyżujące się wąski.

WIDZEW — STAL MIELEC 2:2 (1:1)

Remis = porażka gospodarzy

Drugie spotkanie „wiosennej” rundy rewanżowej o mistrzostwo ekstraklasy rozegrane wczoraj w Łodzi, pomiędzy Widzewem i mielecką Stalą zakończyło się remisem 2:2 (1:1).

WIDZEW: Burzyński, Kostrzewiński, Janas, Chodakowski, Zawadzki, Tokiński, Boniek, Rozborski, K. Surlit (od 66 min. Krawczyk), Kowenicki, Gapiński.

STAL: Jachna, Rzesny, Kosiński, Zajączk, Per. Oratowski, S. Karas, Kasperczak, W. Karas, (Chamielec), Szarmach, Demko.

wenującego Gapińskiego. Szkoda jednak, że właśnie Krawczyk zmarnował wręcz wyborna okazję do zmiany niekorzystnego rezultatu w idealnej wprost sytuacji.

Tak więc z wyniku może być tylko zadowolony mielecki zespół występujący wczoraj na łódzkim boisku bez czwórki etatowych zawodników (Laty, Haatja, Kukli w bramce i młodego, ale już mającego swoje siatki pozycje w drużynie Budy).

Nie może to być jednak okolicznością łagodzącą dla pierwszoligowców, w tym obu łódzkich drużyn, w kolejnych meczach piłkarskiej „wiosny”.

LIDER TABELI POKONANY W ŁODZI!

AZS Poznań 94:92 Polonia W-wa 98:66

P o niepowodzeniu przed tygodniem w Pabianicach (przeigrana z Włókniarzem) koszykarki ŁKS nie zmarnowały okazji do utrzymania się w gronie kandydatów do medalowych miejsc, zwyciężając w sobotę we własnej hali niepokonanego dotychczas lidera tabeli poznański AZS 94:92 (61:39).

Zwycięstwem zakończyły także wice mistrzyni Polski niedzielny mecz w warszawskiej Polonia 98:66 (59:24).

Punkty dla ŁKS uzbierały w obu meczach: Storożewska 25 i 30, Błaszczak 25 i 16, Gortat 12 i 16, Głaska 10 i 8, Janowska 8 i 6, Bek 7 i 5, Wotuliewicz 6 i 3 oraz w niedzielę Cała — 5. Najwięcej punktów dla AZS zdobyły: Wiśniewska 28, Gumowska 26, a dla Polonii: Kalińska 32 i Całka 12.

Sobotni mecz z przodownikiem tabeli AZS rozpoczęły koszykarki

ŁKS znakomicie. W pełni skoncentrowane doskonale grające pod własnym koszem uzyskały od pierwszych minut dość wyraźną przewagę (w 4 minucie było już 16:10 dla ŁKS). Imponowały szczególnie szybkimi kontratakami Błaszczak i Janowska.

Zwrotnym momentem w sobotnim

Dwie porażki pabianickiego Włókniarza

Nie sprostały natomiast sobotnio-niedzielnym rywalom koszykarki pabianickiego Włókniarza przegrywając oba spotkania we własnej hali. W sobotę podopieczne trenera Langierowicza uległy Polonii W-wa 60:62 (28:42), a wczoraj przodownikowi tabeli poznańskiemu AZS 68:87 (28:52).

Punkty zdobyły dla Włókniarza w obu pojedynkach: Manias 29 i 9, Kozera 10 i 15, Szymczak 6 i 14, Kucharska 6 i 10, Bieniek 8 i 16, Koralewska 6 i 4, Malinowska 2 i 4 oraz w niedzielę Jędrzejczak — 4 i Wójcik — 2.

Najwięcej dla Polonii: Całka — 20 i Kaniewska — 16, dla AZS Wiśniewska — 28 i Komorowska — 17.

Po ostatnich trzech zwycięstwach z Olimpią, Spójnią i ŁKS tym razem pabianiczanki nie dały rady rywalom, chociaż w spotkaniu z Polonią mogły pokusić się o zwycięstwo. W obudwu meczach Włókniarz nieskutecznie zagrał w pierwszych kilkunastu minutach, niepotrzebnie czując zbitym respekt wobec przeciwniczek.

W. NOWAK

Komplet wyników: SOBOTA — Olimpią — Stal 98:74, Lech — Wisła 68:69, Włókniarz — Polonia 60:62, ŁKS — AZS 94:92.

NIEDZIELA — Spójnia — Stomil 63:56, Olimpią — Wisła 62:91, Lech — Stal 82:50, Włókniarz — AZS 68:87, ŁKS — Polonia 98:66.

TABELA

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. 1. AZS Poznań 17 871-710, 2. Wisła 17 774-645, 3. ŁKS Łódź 15 717-656, 4. Spójnia 14 696-612, 5. Lech 13 675-526, 6. Włókniarz 13 601-648

spotkaniu była 23 minuty. Za pięć przewiniętych osobliwych opuszcza parkiet Wotuliewicz i od tego momentu ŁKS zaczął niebezpiecznie tracić dystans punktowy (w 28 min. 75:62, a w dwie minuty później 79:60). Kapitałnie prezentowały się w AZS szczególnie w rzutach z dystansu Gumowska i Wiśniewska. (w.w.)

Zagłębie uległo Polonii!

W kolejnych spotkaniach hokejowej ekstraklasy ŁKS po wygraniu w sobotę w Katowicach z miejscowym GKS 3:2 (1:0, 1:1, 1:1) uległ w rewanżu gospodarzom 1:4 (0:1, 1:2, 0:1).

Bramki zdobył dla ŁKS w sobotnim meczu Bartosiak, Włodarczyk i Rybski, w rewanżu niedzielnym honorowego gola uzyskał — Gibała. Sobotni pojedynek stał na przedziele polskim. Mimo doświadczenia i rutyny ŁKS młodzi hokeiści GKS nie ustępowali gościom i przegrali tylko jedną bramkę. O końcowym sukcesie ŁKS zdecydowała zwycięska pierwsza trójca.

Natomiast wczoraj katowicki górnik odniósł zwycięstwo dzięki konsekwentnej realizacji założeń taktycznych. Zdaniem obserwatorów do porażki w niedzielnym meczu drużyny ŁKS „przystąpił” słabo spisujący się w bramce Kosyl, który ich zdaniem w wielu sytuacjach zachowywał się jak debutant.

Sensacja sobotnio-niedzielnego kolejki jest porażką nie pokonanego dotychczas Zagłębia z jednym z kandydatów do snadku Polonia w Bydgoszczy 3:4. Pierwszy mecz wygrali Zieloncy 4:0. Pozostałe wyniki: Podhale — Naprzód 4:3 i 6:0, Stoczniowiec — Baildon 0:3 i 5:8, GKS Tychy — Cracovia 2:5 i 2:4.

W tabeli prowadzi Zagłębie (26 pkt) przed Podhalem (19) Baildmem (14) GKS Katowice (13 pkt). ŁKS znajduje się na 7 pozycji z 11 punktami w dorobku wyprzedzając jedynie najkorzystniejszym bilansem bramkowym Naprzód oraz Polonią (8 pkt) i GKS Tychy (2 pkt).

LECH — ŁKS 1:0 (1:0)

Wisła „odpłynęła”, rywale ostro atakują...

(Dalekopisem z Poznania)

W Poznaniu w meczu o drugie miejsce w tabeli Lech pokonał ŁKS 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kasalik w 15 minucie.

LECH: Mowlik, Barczak, Szewczyk, Napieraba, Justek, Szpakowski, Kasalik, Grobelny, Chojnacki, Krakowski (od 51 min. Milewski), Okoński.

ŁKS: Tomaszewski, Lubański, Bułzacki, Filipiak (od 18 min. Nowak), Galant (od 35 min. Klimas), Drodzowski, Sobol, Miłoszewski, Ostalczyk, Masztaler, Terlecki.

Zadni rewanż za porażkę 0:3 w Łodzi poznański piłkarz rozpoczął mecz z ogromnym animuszem. Już w 1 minucie ostro na bramkę Tomaszewskiego strzelił Szewczyk, jednak bramkarz łódzian zdołał wybić piłkę. W 5 minucie z 16 metrów strzelał Krakowski, lecz piłka odbiła się od słupka. Lech w tym okresie grał bardzo dobrze, miał dużą przewagę w polu, a w 13 minucie uwięził ją zdobywcą prowadzenia. Po dośrodkowaniu Chojnackiego piłka trafiła do Szpakowskiego, ten wycofał ją do Kasalika, który silnie i celnie strzelił w długi róg bramki Tomaszewskiego.

Przy tej akcji kontuzji mięśnia czwórgłowego uda doznał Filipiak i musiał opuścić boisko. W 20 minut później gwizd z powodu kontuzji z placu gry zszedł Galant. Zaczęło ostabiać to defensywę łódzian (która i tak przystąpiła do meczu bez Dziubny i zmusiło trenera Jezierskiego do wycofania na pozycję stopera Drodzowskiego. Mimo tych rozszad ŁKS po utracie bramki przeszedł do ataku, opanował środek pola i często gościł pod bramką Mowlika. Góz z tegoż pola w łódzkim zespole brakowało piłkarza potrafiącego jednym celnym podaniem otworzyć drogę do poznańskiej bramki. Godną odnoto-

wania akcją ŁKS w tej polowie był jedynie strzał Sobola, po którym jednak Mowlik doznał wybić piłkę na kórner.

W drugiej części meczu poznańscy obrali defensywny wariant gry, nastawiając się jedynie na kontrataki. Przez cały czas przewagę w polu miał więc ŁKS, lecz wszystkie akcje tej drużyny razily nieskutecznością. Sobol, Ostalczyk czy Masztaler potrafili jedynie doprowadzić piłkę do linii pola karnego, a tam stawała się ona łupem obrońców Lecha. Zupełnie niewidocznym był w łódzkim zespole napastnicy Nowak i Terlecki. Łódzianie w drugiej części gry nie wypracowali sobie ani jednej godnej sytuacji do zdobycia wyrównującego gola.

Po meczu trener ŁKS — L. Jezierski powiedział: Terlecki wykazuje zmęczenie sezonem i od kilku spotkań gra słabo, patrząc na nazwiska, to ŁKS ma silny skład. Bierze się to jednak z faktu, że sekcja lekcyjna kadry zbyt dużą symulację darzą naszych zawodników. Nie wiem np. jak Masztaler w obecnej formie może mieć miejsce w narodowej reprezentacji.

WIESŁAW ŁUCZAK

WYNIKI I TABELA

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. 1. Lech — ŁKS 1:0 (1:0), 2. Legia — Arka 1:0 (0:0), 3. Polonia — Szombierki 0:0, 4. Śląsk — Pogoń 2:0 (0:0), 5. Widzew — Stal 2:1 (1:1), 6. Wisła — Górnik 0:0, 7. Zagłębie — Odra 2:1 (2:1), 8. Zawisza — Ruch 0:0, 9. 1. Wisła 25:9 19-10, 10. 2. Lech 22:7 13-11, 11. 3. Legia 20:14 32-18, 12. 4. Stal 19:15 22-17, 13. 5. ŁKS 19:15 16-12, 14. 6. Zagłębie 18:16 23-21, 15. 7. Arka 17:17 14-16, 16. 8. Śląsk 17:15 21-24, 17. 9. Odra 16:18 21-20, 18. 10. Polonia 15:19 13-14, 19. 11. Ruch 15:19 16-18, 20. 12. Widzew 14:18 17-22, 21. 13. Szombierki 14:20 11-19, 22. 14. Górnik 13:21 17-16, 23. 15. Zawisza 13:21 15-20, 24. 16. Pogoń 13:21 15-27

W tabeli jest uwzględniony drugi mecz tej grupy pomiędzy Avia Świdnik i GKS Jastrzębie 8:12. W turnieju zatem o mistrzostwo Polski (8-12 grudnia) spotkają się zespoły warszawskie — Gwardia i Legia oraz GKS Jastrzębie.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

GWARDIA — ZAGŁĘBIE LUBIN 13:7

Dwa punkty z nadwyżką...

Zgodnie z przewidywaniami, albo jak kto woli, zgodnie z przedmeczową oceną trenera zespołu Stanisława Zientary, bokserzy Gwardii w ostatnim meczu ekstraklasy pokonał Zagłębie Lubin 13:7.

Oto wyniki poszczególnych walk (od muszki do ciężkiej): Pleściański pokonał jednogłosem Kocura, Pleściański wygrał w III starciu na skutek przewagi ze Zb. Ładą, Borkowski pokonał na punkty M. Ładę, B. Miślaik przegrał na punkty z Drodźdem, Olejnik wygrał w II rundzie na skutek przewagi z Haunem, Darnowski wygrał jednogłosem z Krzakiem, Kolowacki zremisował z Suheckim, Cichoż przegrał na skutek przewagi w I starciu z Niemkiewiczem, Pasiewicz pokonał na punkty Kowalickiego i Miara przegrał z Całem.

Nie doszło jednak do pojedynku w wadze średniej pomiędzy zdobywcą pierwszego miejsca — ostatniego turnieju o „Złotą Łódkę” Niemkiewiczem z Lublinem — Pasiewiczem. Wydał się, iż zdecydowały o tym przede wszystkim względy taktyczne. Wiadomo przecież było, iż goście właśnie w kategoriach najcięższych posiadają bardzo dobrych zawodników. Nie ma też mowy o tym, że łódzianie oddali bez walki punkty w tej wadze Niemkiewicz jest chyba w tej chwili jednym z najlepszych polskich bokserów i młody Cichoż nie miał za wiele do powiedzenia w tym pojedynku. Natomiast walczący od dłuższego czasu o kategorię wyżej Pasiewicz musiał ciężko napracować się, żeby wygrać z Kowalickim. Zdobył dwa punkty, które w końcowym rozrachunku okazały się przeciw bardzo cennym kapitałom.

Najciekawszą walką dnia był bez wątpienia pojedynk w kategorii lekkosredniej pomiędzy Kolowackim i Suheckim. Oba przeciwnicy obdarzeni bardzo silnym ciosem chcieli jak najszybciej zakończyć walkę przed czasem. Zanotowaliśmy aż cztery „knockdowny”, przy czym obojaj przeciwnicy znaleźli się po dwa razy na deskach. W tej sytuacji sędziowie przyznali remis, który w zasadzie nie krzywdzi żadnego z zawodników.

Bokserzy Gwardii, którzy wystąpili w tym pojedynku po raz pierwszy w swoim najsilniejszym składzie z dwoma mistrzami Polski — Pleściakiem i Borkowskim, odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Tym samym przedłużyli swój pobyt w pierwszej lidze bez rozgrywania dodatkowych barażowych spotkań. Do pełnego zwycięstwa zabrakło tylko wygranej 14:6, która dałaby bokserom Gwardii drugie miejsce w grupie. Ło dzianie zdobyli tyle samo punktów co Zagłębie Lubin, lecz o ich pozycji zdecydował wynik w wadze ciężkiej (zgodnie z regulaminem). W Lublinie przegrał z Cała Sulicki, natomiast w Łodzi Miara. Oto jak przedstawia się aktualna tabela:

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. 1. GKS Jastrzębie 102:58, 2. Zagłębie Lubin 88:72, 3. Gwardia Łódź 88:72, 4. Olimpią Poznań 85:75, 5. Avia Świdnik 37:123

Na wniosek naszej redakcji, władze polskiego kolarstwa podjęły w tych dniach decyzję organizowania dorocznego ogólnopolskiego wyścigu kolarskiego o Memorial zmarłego niedawno redakcyjnego kolegi — red. Jarosława Niecieckiego. Stanowi to będzie dowód uznania zasług, jakie red. J. Nieciecki pozostawił na polu rozwijania kolarstwa, będąc zarazem inicjatorem i głównym organizatorem naszego wyścigu, stanowiącego jedną z najstarszych imprez kolarskich w Polsce.

W ubiegły piątek Polska Federacja Sportu zatwierdziła przyszłoroczny kalendarz krajowych i międzynarodowych imprez kolarskich, wśród których figuruje nasz wyścig o Memorial red. J. Niecieckiego. Odbędzie się on w dzień po mistrzostwach Polski parami (14 czerwca przyszłego roku w Łodzi).

— Mając na względzie zasługi, jakie wniosek red. J. Nieciecki w propagowaniu kolarstwa i to nie tylko w okręgu łódzkim, będziemy robili wszystko, aby przyszłoroczny wyścig odbył się w rekordowej i jak najbardziej obsadzie. Starac się będziemy o pełną frekwencję wszystkich najlepszych kolarzy polskich — powiedział wystawnikowi „DP” prezes PZKol — W. Dłużniak oraz wiceprezes — red. W. Szkiela. Z kolei Jarosław Nieciecki zapewnił podpisane, że w razie sprzyjających okoliczności w imprezie naszej być może wezmą również udział kolarze zagraniczni przybywający w tym czasie w Polsce.

Korzystając z wizyty w kolarskiej „centrali”, zasięgnęliśmy informacji dotyczących przyszłorocznego sezonu startowego. A oto co na ten temat powiedział M. Więkowski:

— W porównaniu z minionymi sezonami, kalendarz imprez kolarskich 1978 jest wzbogacony o nowe interesujące konfrontacje krajowe i zagraniczne. Mam tu na myśli zarówno zawody szosowe, jak i torowe oraz przełajowe. Specjalistę tej „branży” rozpoczynają zresztą już międzynarodowe starty z kilka dni. Na zaproszenie Austriaków w dniach 26-27 bm. do tego kraju wybierza się ekipa, w której znaleźli się m.in.: Jaroszewski z Żyrardowlanki, Miroń z Polonii Piła oraz Mąkowski z Chemika Polce, a także S. Szozda. W podobnych imprezach startował

— Którym improm kolarstwa międzynarodowym władze kolarstwa poświęcają największą uwagę, mobilizując na nie najsilniejsze ekipy?

— Przede wszystkim majowemu Wyścigowi Pokoju, mistrzostwom świata (22-26.VIII w Kolonii), dookoła Polski oraz Wyścigowi Bałtyckiemu. Choć również starannie przygotowujemy się będą kadrowicze do innych imprez zagranicznych i krajowych (wyścigi dookoła Austrii i Anglii, mistrzostwa Polski, nie pomijając takich imprez, jak wspomniany wyżej wyścig „DP” i Orla o Memorial J. Niecieckiego.

lentowanych zawodników. Problem jednak w tym, że sporo kolarskiej młodzieży nie ma na czas trenować.

— Sprawa sprowadza się do obecnej sytuacji najważniejszego do rozwiązania. Mianowicie wydana przez PZKol, zdawałoby się rozsądnych decyzji, kluby mają ciągle niemałe kłopoty z zakupem rowerów, gum i części zamiennych. Na 75 kompletów „Jaguar — Super” otrzymaliśmy dotychczas tylko dla kadrowiczy 22. Z grupy młodzieżowej nikt nie otrzymał nowego roweru.

Jeszcze gorzej jest u torowców i przełajowców. Na 100 zamówionych „Wierhów” producent dostarczył dotychczas tylko 51. Pomijając już fakt, że najlepszy, aby skutecznie rywalizować ze światową elitą, muszą posiadać drogiego sprzętu z importu i to produkowanego przez najsilniejsze firmy. Popularyzacja kolarstwa wśród młodych adeptów nie sprzyja również cena rowerów półwyciecznych oferowanych przez nasz handel.

— W dorocznym plebiscycie Czytelników „DP” o miano najlepszego sportowca Łodzi zwyciężył na czotowych pozycjach figurowały nazwiska kolarzy. Którzy z łódzian — zdaniem pana — powinni znaleźć się na tegorocznej liście?

— W moim przekonaniu zapewne Czytelnicy „DP” kibicowali kolarstwu, nie pominając w typowaniu najlepszych sportowców Łodzi brązowego medalisty tegorocznych MS w wyścigu drużynowym — M. Nowickiego, a przede wszystkim doskonale prezentującego się w tegorocznej rywalizacji (dwa tytuły mistrza Polski) wywalczony w imponującym stylu) — T. Zawady.

Notował: WIESŁAW WRÓBEL

Interesujące wiadomości z kolarskiej „centrali”

Czerwcowy wyścig „DP” i WKS Orzeł

o Memorial red J. Niecieckiego

będą nasi zawodnicy w Luxemburgu i Holandii.

Wiele obiecujemy sobie po starcie w Wielkiej Przełajowej Nagrodzie Szwajcarii, stanowiącej najpoważniejszy sprawdzian formy przed mistrzostwami świata w Hiszpanii (22 stycznia w San Sebastian). Natomiast juniorzy rywalizować będą o tytuł najlepszego, w lutym przyszłego roku.

Wisła Kraków — Widzew 18:2

W swym ostatnim meczu II ligi piściarskiej Widzew przegrał wyjazdowy mecz z krakowską Wisłą 2:18. Wyniki walk w kolejności od muszki do ciężkiej: Stefański przegrał z Chorobkiem, Bogdański ze Sponderem, Respondek przez dyskwalifikację w II rundzie z Zielniakiem, Prochoń zremisował z Czubiakiem, Przybylski przegrał z Pleśniakiem, Jodczyk z Majem, Krysiak z Lewandowskim, Tomasiak zremisował z Kotulą, Janicki przegrał z Zaborkiem i Kosiński z Miśkowcem.

Mimo tej przegranej, bokserzy Widzewa zajęli pierwsze miejsce w swej grupie i tym samym w dniach 9-11 grudnia będą ubiegać się o awans do ekstraklasy w dodatkowym turnieju w Kaliszu, a ich przeciwnikami będą zespoły Stali Stocznia Szczecin i Stali Rzeszów. Trochę zdziwił nas rezultat uzyskany przez bokserów Widzewa w Krakowie. Jak się jednak okazuje był on wynikiem wyłatkawej „nie-dyspozycji” arbitrowa a w szczególności sędziego ringowego O. Kasperczyka z Warszawy. Wystarczy do wiedzieć, iż udeślił on około 20 napomnień łódzianom, podczas gdy gospodarze nie dostali ani jednego. (asz.)

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcji...